Nr. 57. Kraków, Niedziela 9 Marca 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Zachwianie ugody indemnizacyjnej.

Ugoda indemnizacyjna zawisła znowu między niebem a ziemią. Wszelkie doniesienia z Wiednia w tem się zgadzają, że z całej prawicy głosowałyby za ugodą solidarnie tylko dwa kluby: Koło polskie i klub czeski — z innych zaś tylko luźni posłowie. W tym składzie rzeczy upadek projektu rządowego jest prawie niewątpliwym — i dlatego najprawdopodobniej nie wyjdzie on już z komisyi budżetowej, a w każdym razie nie wejdzie w obecnej sesyi na porządek dzienny.

Komu nad tem ubolewać — rządowi, czy nam? Kto na tem więcej straci — państwo — czy Galicya? Oto pytanie, nad którem obecnie chłodno, bez uprzedzeń, z ołówkiem w ręku zastanowić się trzeba.

Póki ugoda nie przyjdzie do skutku — zostaje co do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich niezmieniony ten stan rzeczy, jaki zapanował od wydania najw. postanowienia z 23 października 1857 roku. Skarb państwa ma po rok 1898 płacić funduszom indemnizacyjnym galicyjskim po 2,625.000 złr. rocznie „z zastrzeżeniem pretensyi do zwrotu“ — resztę zaś ma pokrywać kraj, a reszta ta wynosi przeszło 2,800.000 złr. rocznie i wymaga 27 ct. dodatków do podatków. Jeżeliby ugoda przyszła do skutku, miałby skarb państwa płacić tylko po 2,100.000 złr. roczne subwencyi, 325.000 złr. płaciłby tytułem zaliczki, a 200.000 złr. dopłacałby kraj z podwyższonego dodatku indemnizacyjnego. Że zaś według obecnego projektu rządowego ugoda miałaby obowiązywać wstecz od 1 stycznia 1883 — a rząd to, co do tego czasu po nad ugodę zapłacił, uważa jako zaliczkę, przeto rachunek tak się przedstawia: Gdyby ugoda przyszła do skutku — płaciłby kraj od roku 1890 do końca 1897 po 200.000 złr. rocznie więcej — co czyni za ośm lat 1,600.000 złr. — i obciążyłby się długiem 1) po 200.000 złr. za czas od 1 stycznia 1883 do końca roku 1889 — czyli za 7 lat 1,400.000 złr. — 2) po 325.000 złr. od 1883 do 1897 roku, czyli za 15 lat 4,825.000 złr. — razem 6,225.000 złr. Ugoda zatem przedstawia dla skarbu państwa ulgę a dla skarbu krajowego zwiększenie ciężaru o 200.000 złr. rocznie — dalej dla skarbu państwa zwiększenie aktywów, a dla skarbu krajowego zwiększenie passywów o 6.225.000 złr. — Ogółem — rachunek korzystny dla rządu, a niekorzystny dla kraju w sumie blisko 8 milionów złr. — bo 7,825.000 złr. Rachunkowo zatem nie ulega wątpliwości, że na ugodzie zrobiłby interes skarb państwa, a kraj poniósłby stratę.

To jest jedna strona kwestyi. Drugą stroną jest owa „p r e t e n s y a d o z w r o t u“. Sejm w uchwale z 20 października 1882 roku wyraźnie oświadczył, iż co do tej „pretensyi“ trwa przy swem dawnem zapatrywaniu prawnem — ale przystępuje do ugody dla zakończenia sporu. „Słomiana zgoda warta więcej niż złoty proces“ — powiadają. I jest w tem pewna racya. Stan rzeczy taki, że może być wątpliwem, czy kraj nie będzie w roku 1898 obciążony długiem 105 milionów — (wątpliwem nie dla nas, którzy długu tego nie uznajemy, ale dla szerokiego świata) — taki stan rzeczy niezawodnie dla kredytu kraju, dla jego finansów, dla jego swobody akcyi finansowej nie jest korzystnym. Usunięcie tego stanu rzeczy jest bardzo pożądanem — wszakże „bez większego obciążenia kraju“, jak opiewał wniosek sejmowej mniejszości z roku 1882. Czy za usunięcie tego stanu rzeczy warto płacić 8 milionów — jest jeszcze wielkie pytanie. Dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w razie gdyby po roku 1897 państwo wystąpiło wobec Galicyi z żądaniem zwrotu 105 milionów — nie masz sądu na świecie, któryby mógł kraj na zapłacenie długu tego skazać. Wobec bardzo wyraźnego brzmienia zarówno kwietniowego jak i sierpniowego patentu z roku 1848 — które oba mówią o wynagrodzeniu ze skarbu państwa, wobec faktu, że we wszystkich innych prowincyach uwłaszczeni włościanie sami płacili połowę kapitału indemnizacyjnego, a w Galicyi państwo za nich płaciło, że nawet nałożone na nich pierwotnie opłaty za używalność serwitutów zostały im później darowane — nie ma wątpliwości, iż państwo, które ze względów politycznych te zobowiązania na siebie wzięło, nie ma prawa przerzucania ich na kraj.

Akta tego procesu są olbrzymie — a jeszcze nawet nie wszystkie są publikowane — ale wszystkie one bardzo stanowczo przemawiają za nami. A to tak dalece — że możnaby śmiało rzecz odwrócić, i kraj nasz bez ściągnięcia na siebie zarzutu pieniactwa, mógłby od państwa zażądać zwrotu tego, co dotychczas w dodatkach indemnizacyjnych zapłacił, a już co najmniej zwrotu tego, co zapłacił ponad połowę, a co za 40 lat uczyniłoby z pewnością przeszło 10 milionów. Jeżeli mimo tego wszystkiego Sejm przyjął ugodę, którą nie tylko zrzeka się swoich dotychczasowych pretensyj, ale i większe jeszcze ciężary na kraj nakłada, to oczywiście uczynił to „dla świętego spokoju.“ Z tego zaś wynika, że gdy po drugiej stronie nie tylko nie znajdujemy uznania, ale nam jeszcze miotają w oczy zarzutem, iż rękę po jakiś „prezent“ wyciągamy, i gdy takie stanowisko zajmują nie tylko ci, którzy w parlamencie i po za nim zawsze przeciwko nam walczyli, ale także i mniemani sojusznicy nasi i przyjaciele parlamentarni — to krajowi najlepiej i najprzyzwoiciej cofnąć się na dawne stanowisko i powiedzieć: chciałem zgody — ale gdy tę moją zgodliwość przeciwko mnie wyzyskujecie i gdy w ten sposób nie mam tego spokoju, który zgodą osiągnąć pragnąłem, to lepiej teraz zostawić rzeczy w obecnym stanie, mieć spokój przez 8 lat — a potem zobaczymy, czy znajdzie się rząd, któryby śmiał żądać od Galicyi zwrotu 105 milionów, czy znajdzie się sąd, któryby patenta cesarskie z r. 1848 uważał jako nieobowiązujące i krzywdę kraju zatwierdził....

Jest wszakże jedna okoliczność, [illegible] wymaga jeszcze bliższej rozwagi. Bardzo [illegible] przeciwników ugody z r. 1882 godziło się później na nią ze względu na możliwość konwersyi długu indemnizacyjnego. Do tych i myśmy należeli — a czytelnicy nasi przypomną sobie, że myśmy pierwsi myśl tę podnieśli i obszernie w szczegółach opracowali w szeregu artykułów „Budżet krajowy i konwersya długu indemnizacyjnego.“ Przyświecała nam myśl intensywnej gospodarki krajowej — myśl uzyskania przez konwersyę środków pieniężnych, któreby dozwoliły czynić produkcyjne wkłady, aby kraj ekonomicznie pokrzepić, podnieść, na drogę rozwoju wprowadzić. Rzecz naturalna, że konwersya tylko po ugodzie byłaby możliwą, ale też i to każdy przyzna, że korzyści konwersyi są tem większe, im dłuższy jeszcze okres pozostaje do ostatecznego umorzenia długu. Konwersya, dokonana w r. 1884 — miałaby znaczenie doniośléjsze, aniżeli w r. 1891. Pomyślne jej skutki byłyby się wówczas rozciągnęły na 14, teraz już tylko na 7 lat. Mimo to i dziś jeszcze konwersya nie byłaby bez korzyści. Gdyby ugoda teraz była zawartą, gdyby w ciągu bieżącego roku przeprowadzić całą operacyę finansową — możnaby, wobec zasiłku państwa 2,100.000 złr. — przez całych 7 lat blisko 2 miliony rocznie używać na inwestycye. Subwencyonowanie wydatne kolei wicynalnych, które dla całej wschodniej części kraju, a zwłaszcza dla zaniedbanego pod względem komunikacyi Podola, są kwestyą życia — forsowne uzupełnienie i ulepszenie sieci dróg powiatowych i gminnych — poparcie regulacyi rzek i stworzenie komunikacyi wodnych — budowa szkół w biednych gminach — zarzucenie kraju siecią szkół rolniczych i przemysłowych — subwencyonowanie nowych gałęzi przemysłu — wydatna pomoc dla rolników w melioracyach i t. p. — oto co możnaby przy dobrej woli wykonać, gdyby ugoda a po niej i konwersya przyszły do skutku. I dla tego dziś jeszcze byłoby można ugodę, chociaż rachunkowo niekorzystną, zatwierdzić. D z i ś — ale już nie j u t r o. Jeżeli ugoda przewlecze się do r. 1891, co jest teraz najbardziej prawdopodobnem a skutkiem tego konwersya dopiero z r. 1892 przyszłaby do skutku — jeżeli do owych blisko 8 milionów, któremi ugoda według rządowego projektu ma kraj obciążyć, ma jeszcze przybyć przeszło milion — jeżeli peryod, w którym kraj mógłby z konwersyi korzystać, jeszcze o rok lub dwa ma się skrócić — to lepiej wszystkiemu dać spokój!

A to tem bardziej — że można, wprawdzie w stopniu znacznie mniejszym, ową intensywną gospodarkę innym sposobem wdrożyć. Zjednoczyć wszystkie długi krajowe, zbyt różnorodne, a w znacznej części za wysoko oprocentowane, rozłożyć je na dłuższy szereg lat, nie cofać się przed inwestycyami, chociaż na mniejszą skalę wykonywanemi, a pokrywać je zaciąganemi co roku pożyczkami — i w ten sposób p r z e b i e d o w a ć do r. 1898, kiedy dług indemnizacyjny będzie całkowicie spłacony. Wtedy zaś owoce kilkoletniej zdrowej gospodarki inwestycyjnej już się zaczną objawiać w zwiększonym dochodzie z centa podatkowego, wtedy też, gdy indemnizacyjny dodatek odpadnie, będzie można bez większego obciążenia opodatkowanej ludności budżet krajowy podnieść na stopę cywilizacyjną, nie obciążając kraju coraz nowemi pożyczkami. Ale — jedno czy drugie, ugoda z konwersyą połączona, czy też program „przebiedowania“ wymaga szybkiej decyzyi, załatwienia jeszcze w tym roku, bo dalej tak jak dotąd, finanse kraju pozostać nie mogą.

Z tego, co powiedzieliśmy, wypływa następujący dla naszych ciał reprezentacyjnych program postępowania: W Wiedniu — nie rozbijać się za ugodą, nie czynić z niej przedmiotu targu, czy to z klerykałami czy z liberałami, nie ściągać na kraj zarzutu, że za mniemany „prezent“ gotowiśmy czynić jakiekolwiek ofiary z naszego przekonania politycznego. Będą szanse dla ugody — co już jest wątpliwe — postawić za warunek połączenie jej z konwersyą, bo tylko pod tym warunkiem można zrównoważyć ciężary, jakie ugoda na kraj nakłada. Nie będzie szans dla ugody — wystąpić w rozprawie budżetowej z wyczerpującem przedstawieniem rzeczy — wyłożyć jasno, jak ciężkie krzywdy sprawie indemnizacyjnej od samego jej początku krajowi zadano — i powiedzieć: do widzenia za lat ośm przed sądem! — a tymczasem wobec naszych pseudo-przyjaciół, którzy ugodę odrzucają i wobec rządu, który umiał Koło polskie zmusić do głosowania za podatkiem naftowym i spirytusowym, a nie umiał sprawy indemnizacyjnej przeprowadzić — zająć to stanowisko obojętnej przedmiotowości, jakie z postępowania prawicy i rządu wobec nas konsekwentnie wypływa. W dalszem następstwie Sejm na pierwszej swej sesyi powinien oświadczyć, że ugodę uważa za rozbitą przez ośmioletnią, a nie z winy Sejmu pochodzącą zwłokę, i że cofa swoją uchwałę z 20 października 1882 r. — a następnie przystąpić bezzwłocznie do zjednoczenia długów krajowych i rozłożenia ich na dłuższy szereg lat, tudzież do zreformowania budżetu.

Tylko takie postępowanie będzie godnem kraju, który ma p r a w a, a nie pożąda p r e z e n t ó w. Dalsze po ośmioletniej zwłoce narzucanie się ze zgodą poniżyłoby kraj w oczach przyjaciół i nieprzyjaciół.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, *6 marca.*

(Wybory ściślejsze w Księstwie i Prusach zachodnich. — Uwagi. — Akcya ratunkowa na rzecz Galicyan.)

(*Quis?*) Wśród Niemców płacz jest dzisiaj wielki, — bo oto ci gnębieni srodze, i na liście proskrybcyjnej się znajdujący Polacy, których uważano już za dogorywającą resztkę ostatniej załogi słowiańskiej na wschodnich kresach niemieckiego cesarstwa, okazali się znowu twierdzą niezdobytą. Znów pójdą skargi i kłamliwe *„berychty“* na nas do Berlina, że się strasznie mnożymy, że wypieramy Niemców z „odwiecznych ich siedzib“, że grozimy bezpieczeństwu państwa niemieckiego“, że polonizujemy obszary niemieckie i że państwo winno znowu postarać się o stosowne środki obrony swych niemieckich poddanych przed „bezprawną agitacyą polską“; a na dowód przytoczą przyrost głosów polskich, jaki się okazał w ostatniej walce, a mianowicie smutny dla bezpieczeństwa państwa objaw, że Polacy zyskali 3 mandaty poselskie więcej, aniżeli w r. 1887.

I istotnie radość u nas wielka, że Koło polskie do parlamentu niemieckiego w pokaźniejszej aniżeli dotychczas wejdzie liczbie, bo 16 posłów mieliśmy tylko za dobrych czasów. Nie spodziewaliśmy się wiele po rezultacie wyborów ściślejszych i pisząc w zaprzeszłej mej korespondencyi o ewentualnem zwycięstwie p. Władysława R ó ż y c k i e g o w zachodnio-pruskim okręgu g r u d z i ą d z k o - b r o d n i c k i m, uważałem to względnie do mnie za ***pium desiderium***. Tymczasem nie jeden, ale dwóch posłów w wyborach ściślejszych przybyło Kołu polskiemu, a mianowicie wyżej wspomniany, który 300 głosami pobił swego przeciwnika i to nielada przeciwnika, bo eks-ministra i wielkiego wroga naszej narodowości Hobrechta, i drugi p. dr. R z e p n i k o w s k i, który w okręgu wyborczym s u s k o - l u b a w s k i m w Prusach zachodnich zwyciężył 300 głosami kandydata kartelowców Oldenburga. Na pochwałę Prus zachodnich warto tutaj zaznaczyć, że jej ludność polska oddawna nie spisała się tak dzielnie, jak obecnie, gdyż liczbę posłów swoich podwoiła, dostarczając Kołu polskiemu zamiast 3 aż 6 posłów, gdyż zaraz w głównej walce odbiła Niemcom powiat t o r u ń s k i, a w ściślejszych wyborach powiaty g r u d z i ą d z k o - b r o d n i c k i i s u s k o - l u b a w s k i.

Zwycięstwo to piękne tem większą dla nas ma wartość, jeżeli się zważy, z jakiemi trudnościami ludność Prus Zachodnich oddawna już musi walczyć i jak o wiele rychlej od nas dokładnie miała sposobność i szczęście doznawania różnych dowodów aż nazbyt troskliwej opieki rządu i jego organów. To też niemałą pochwałą dla tamtejszej ludności polskiej i jej władz wyborczych są sarkastyczne uwagi, jakie zamieszcza polakożerczy organ zachodnio-pruski *Gesellige* w słowach: „że polscy agitatorowie czynili co tylko w ich było mocy, bo wszystkie ich „wiarusy“ i bracia Polacy jak jeden mąż pospieszyli do urny wyborczej, jest rzeczą naturalną; nawet p a n i e p o l s k i e widziano w dzielnicach robotniczych (w Grudziądzu) czynne w politycznej pracy wyborczej, przecież nawet ks. Bismark uznał w parlamencie, jak ogromny wpływ wywierają Polki.. Po stronie niemieckiej panowała pewna ociężałość w organizacyi i przeprowadzeniu wyborów, co jest pewnie wypływem wyborów z dnia 20 lutego. Niezadowolenie stąd jest wielkie i ogólne. Niemcy grudziądzcy wstydzą się teraz, że t r z e c i a c z ę ś ć wszystkich w tem oddawna dobrze (?) niemieckiem mieście padła na kandydata Polaków. Spodziewać się należy, że klęska ta ich nie zniechęci, ale wstrząśnie niejedno niemieckie sumienie. Oby d o j r z a ł o ś ć p o l i t y c z n a i j e d n o ś ć n i e m i e c k a (!) w przyszłości Niemcom pozwoliła odnieść zwycięstwo.“

Sądzę, że mimo sarkazmu i ironii, jaką przepełniony jest polakożerczy organ grudziądzki, gdy mu przychodzi mówić o znienawidzonych Polakach, którzy śmieli odebrać Niemcom dawno posiadane mandaty poselskie i pozbawić parlament

Pierwsza nie ostatnia.

OBRAZEK

SAMUELA CHAMA.

Był sobie młody *wujcio Łazuga* i młodsza od niego *ciocia Zimcia*.

„Wujcio“ — tuzinkowy brunet z fantazyjną czupryną i romansowym wąsikiem w postaci wykluwającego się meszku na górnej wardze ładnie narysowanych ust — i czarnemi oczyma, w których rozmaite djabliki przeświecały. W dalszym ciągu był wujek cienki i długi i więcej przypominał swym wyglądem upstrzoną przez wróble tyczkę do grochu, niż mężczyznę.

Widocznie natura, za której protekcyą ujrzał Łazuga światło dzienne, musiała podczas wyrobu naszego bohatera pasyansa zajmującego ciągnąć, lub wśród drzemki poobiednej marzyć o stworzeniu lepszego świata, gdy podobne stworzonko, jak nasz wujek, głośno piskliwym płaczem oznajmiło ojcu, matce i... tej pani, co się zwala Pliszką, swoje narodziny. Trzeba bowiem dodać, że wujcio urodził się w Moczydołach, gdzie pliszka, a nie jakiś tam bocian, dzieci roznosiła.

Nieraz wujcio, gdy zaczął poznawać swoje braki, żżymał się na naturę, że mu dała długie stopy, długie nogi, krótki tułów, a najdłuższą szyję, która więcej podobieństwa miała do szyi podskubanego kogucika, niż człowieczej.

Mimo tych wad zewnętrznych, przedstawiał się wujek jako wcale sympatyczny młodzik.

Młodzik miał nie więcej nad dwadzieścia lat, a że wiek ten jest bezsprzecznie najprzyjemniejszym, więc i wujek nieprzyjemnym nie był. Umiał zgrabnie się poruszać — pannom i paniom ładnie się kłaniać. Łazuga był uczniem wszechnicy Jagiellońskiej, a pojętny i sprytny w rozmowie, był pożądanym w towarzystwie, które umiał zawsze zabawić. Serce miał dobre i poczciwe, umysł trochę skeptycyzmem spaczony, a język goryczką zaprawny, z rozsądkiem zaś żył w ciągłej niezgodzie, ztąd też nieraz wprowadzał siebie i otoczenie swe w kabałę.

„Ciocia“ była młodziuchną pensyonarką. Nie miała więcej nad szesnaście wiosen, choć sama utrzymywała, że już ma ośmnaście. Nie wiadomo, do czego jej się tak spieszyło.

Oto cioci fotografia: wysoka, smukła blondynka, o jasnym połysku włosów, czołko pogodne, brwi ładnie zarysowane, oczęta łzawo-szafirowe, nosek filuterny, usta trochę rozwarte, jak do pocałunku, z nęcącemi dołeczkami po obu bieluchnych policzkach, uszka tak maleńkie, że ledwo widać, no, i bródka i podbródek arcyapetyczne.

Jedną tylko maleńką wadę miała ciocia.... jak to wyrazić?... Oto, część środkowa kształtnej zresztą jej postaci była nieco zanadto wydatna — co po przebytej niedawno zimnicy było zupełnie zrozumiałem, co jednakże sprawiało wrażenie, jakby nosiła ciocia przed sobą ową małą poduszeczkę, którą tak chętnie w nocy wsuwamy pod głowę, nazywając ją pieszczotliwie: „Jasiem“.

Od czasu tej uporczywej zimnicy przezwano ciocię... *„ciocią Zimcią“*.

W całości jednak była ciocia Zimcia idealnie skończonym projektem na dozgonną towarzyszkę.

Tak sobie pomyślał wujcio Łazuga, gdy od pierwszego wejrzenia w cioci się zakochał, z niezłomnem postanowieniem: „t a, a l b o ż a d n a!“

Ileż razy taki wujcio złamie to niezłomne postanowienie, zanim się ono zamieni w rzeczywistość! Ileż cioci przewinie się przez jego fantazyę, zanim setna zrobi z niego najwygodniejszy pantofel... Okropne!...

Łazuga, przezwany tak od ciągłego *łażenia* po deptaku i okolicy Żegiestowa, gdzie bawił na kuracyi, i Zimcia — byli „wujciem“ i „ciocią“ ze względu na rozkosznego Dzidzia, synka trzechletniego pani Jani, siostry Łazugi i pana Władzia, brata Zimci, małżonków serdecznie się kochających. Ciocia nazywała go *„Dudem“*, wujcio zaś „rakiem nieznośnym, *szkrabem*“.

Dodawać zbytecznem, że Dzidzi, rozpieszczone przez rodziców, rozpuszczone przez wujcia i ciocię, nic a nic sobie z tych brzydkich nazwań nie robiło. Owszem wujek był w zupełności zawojowany przez swego kuzynka małego.

— *Ucio! lobić zaraz hau.. hau...* — co miało znaczyć, że wujek na raczkach musiał przez kwadrans siedzieć pod kanapą i szczekać jak Piwonek, a Dudo za gęstą czupryną szarpał i z całą satysfakcyą dziecięcą usiłował wujka z pod kanapy wyciągnąć.

Rozkoszna to była dziecina!

Wujek po każdym takim psim debiucie wprawiał Duda w półgodzinny zachwyt, a usteczka cioci w okrzykniki:

— Jakże pan teraz wygląda! włosy pomierzwione, ubranie zawalane!.. przecież pan wie, że Kasia (była to „niewolnica“ domowa) nigdy pyłu z pod kanapy nie wymiecie. Pan, to doprawdy nigdy dobrym mężem nie będzie, bo wszystko zniszczy.

— Albo to panna Zimcia nie słyszała, że mnie pliszka w podarunku rodzicom przyniosła? więc sam nie wiem, za co się mam mieć, czy jestem mężczyzną, czy nie... a zresztą, wątpię, czy jaka biała blondyneczka zechce taką małpę czarną związać ze sobą na całe życie.

Buzia cioci nie zaróżowiła się mocniej, co bardzo wujka zastanowiło. Wątpił bowiem o naiwności dziecięcej, a także nie przypuszczał, by Zimcia zdołała siłą woli powściągać rumieńce, te nieocenione świadki niewinności.

— Pan tak Duda rozpieści — rzekła ciocia po chwili, chcąc zwrócić rozmowę na właściwe tory, — że później rady sobie z nim dać nie będzie można.

— O, proszę pani, to szwagier rozpieszcza tego nieznośnego malca, aż do niemoralności. Szczęśliwie się złożyło, że pani wczoraj nie była z nami przy herbacie. Siedzieliśmy we czworo, siostra, szwagier, Dudo i ja i gawędziliśmy wesoło. Władzio był w znakomitym humorze, pieścił Duda bez miary, nareszcie usadowił go na stole i żartując wymówił... pewien frazes dziecięcy. Bezpośredniem tego następstwem było, że siostra rozpaczliwie wykrzykując: „Jedwabna serweta na nic!“ wołała na Kasię, by się czemprędzej z pomocą zjawiła.... Przyznam się pani, że najbardziej ubolewałem nad... bezcelowością idealnie apetycznych ciasteczek...

Duda uwagę całą w czasie rozmowy cioci i wujka zajmowały wisiory od fotelu. Niedługo uporał się z frendzlami, a te, leżąc na podłodze nieme, świadczyły, że łączność, jaka między niemi a fotelem istniała, była mniejszą od siły i wytrwałości małych rączek rozkosznego malca. Dudo z tryumfem spoglądał na swoje dzieło, po chwili znudził się tem, zamyślił, westchnął głęboko, włożył paluszek do buzi i zaczął się przysłuchiwac rozmowie starszych. Słysząc jednakże jak wujek w niedyskretny sposób czerni go przed ciocią, energicznym wybuchnął płaczem a wśród rzęsistych łez dobywały się urywane słowa:

— *Nieplawda, to pampa.. to ucio... nie Dudo..*

Płacz zamienił się w krzyk, krzyk w zachodzenie. Łazuga czemprędzej wziął Duda na ręce, dmuchnął w rozwarte usta, krzykliwy malec oddech złapał i po chwili się uspokoił.

Na ukojenie cierpienia i tak zwane przeprosiny, posadził wujek Dudusia „na barany“, a ciocia biegając za unoszącym Duda wujkiem, szczypała delikatnie w pulchniutkie malca nożki, wołając: „szpilki! szpilki!...“

Dudo śmiał się serdecznie, śmiała się Zimcia, śmiał się i wujek i pełno było gwaru radosnego wśród tej trójcy dziecięcej.

— Ciociu Zimciu, daj *ciomciu* buzię *uciowi* za *ba'ana*, — gaworzył mały Dudo po chwili odpoczynku.

Wujek z wesołym uśmiechem przyjął tę niewinną propozycyę i nadstawiał policzki do całowania. Ciocia jednakże, przekonana o wysokiej niemoralności takiego czynu, zażenowała się niepomiernie, na twarzy jej wykwitły „pąsy“, a po chwili zakłopotania rzekła:

— Nie Dudusiu, ciocia wujka nie może *ciomać*; ciebie, to z całą przyjemnością! — i uchwyciła malca na ręce i serdecznie pieściła.

Wkrótce znalazł się Dudo na rękach wujka, a ten z geometryczną ścisłością wycałował te wszystkie miejsca na buzi Duda, na których pierwej spoczęły usteczka różowe Zimci.

Słońce zajęło najwyższy punkt na widnokręgu. Jasne jego promienie przedarły się przez zapuszczone żaluzye do salki, tworząc oryginalną klawiaturę na miękkim dywanie, na którym wujek z Dudem igrali wesoło.

Wybiła dwunasta.

Była to godzina, w której, według tablicy sporządzonej przez chwilowo bawiącego w Żegiestowie malarza-lakiernika, mogła brzydka połowa kuracyuszów używać niezrównanych kąpieli w Popradzie, bez obawy narażenia pięknych kuracyuszek z pod *Wodospadu*, *Żegotki*, *Domku popielatego* na omdlewające wykrzykniki.......

Tablica ta była martwym lecz widocznym dowodem surowych obyczajów zdroju żegiestowskiego wraz z całym jego zastępem gości.

Pod zagrożeniem grzywny i „wyświecenia“ z zakładu, jak to ongi za błogich czasów czarownic było w używaniu, głosiła krzywemi głoskami, że tylko w godzinach ściśle oznaczonych wolno jest oddzielnie paniom i panom korzystać z dobrodziejstwa spiętrzonych bałwanów Popradu. O panienkach tablica nic nie wspominała i widocznie pozostawiała im swobodę w obiorze czasu do kąpieli. Panienki jednakże ku wielkiemu zmartwieniu panów solidaryzowały się z paniami i nigdy nie wydarzył się w Żegiestowie przypadek zakłócenia porządku płciowo-kąpielowego.

Wujek tablicę tę nienawidził i zwał ją w myśli swym największym wrogiem. Gniewało go to, że w Żegiestowie nie ma tego zwyczaju, co w Ostendzie lub choćby w Trenczynie, gdzie panie i panowie wspólnie mogą się kąpać. Tablica przeszkadzała mu w spełnieniu niewinnego życzenia: chciał ciocię ujrzeć w kąpieli... w koszulce.

Żądza ta opanowała go tak gwałtownie, że ani przez chwilę pozbyć się jej nie mógł. W dzień chodził rozgorączkowany, w nocy spał niespokojnie. To budziły go ze snu utarczki z wściekłemi psami, — to znów śniła mu się ciocia pod postacią najprzyjemniejszego „jasia“, (wiemy z jakiej przyczyny), do którego tulił głowę pieszczotliwie, a pieszczotom tym końca nie było.

(C. d. n.)

niemiecki takiego herszta narodowego liberalizmu niemieckiego, jakim niewątpliwie był eksminister finansów Hobrecht, możemy być dumnymi z dzielności wyborców polskich Prus Zachodnich, jak niemniej z zachowania się patryotycznego Polek grudziądzkich, które starały się tak pięknie sprostać zaufaniu, położonemu w nich przez samego żelaznego kanclerza. Cześć więc Prusom Zachodnim!

Mniej za to mieliśmy powodzenia w Księstwie. Tutaj mieliśmy walkę w wyborach ściślejszych o 2 mandaty, lecz w obu okręgach ponieśliśmy klęskę. W okręgu leszczyńsko-wschowskim zwyciężył naszego kandydata ks. Ferdynanda Radziwiłła, który otrzymał 5011 (20 lutego otrzymał 3819), kandydat niemiecki landrat Hellmann niewielką liczbą głosów, bo 271.

W wyborach ściślejszych w okręgu wyborczym bydgoskim, które się odbyły dopiero w ubiegły wtorek, uległ nasz kandydat dr. Komierowski, otrzymawszy 6899 gł. (w wyborach głównych 4896) kandydatowi niemieckiemu, radcy regencyjnemu Hahnowi, który otrzymał 9286 (7674) głosów.

Oba te okręgi mocno już są zgermanizowane, gdyż już od wielu lat były one przedmiotem szczególniejszej „opieki“ dobrotliwego rządu, nie wielkie też budowaliśmy nadzieje co do rezultatu wyborów głównych i ściślejszych. Zwycięstwo w obu było tylko możliwem, gdyby silne w obu okręgach stronnictwo wolnomyślne nie było na naszej ziemi porzuciło swych gdzieindziej szumnie głoszonych „zasad“ i głosowało na potępianych przez siebie w wielkiej swej ojczyźnie rządowców. Gdy chodzi o Polaków, tam furda zasady, wtedy ogólną „zasadą“ Niemców czy rządowców, czy narodowo-liberalnych, czy wolnomyślnych jest zwalczanie Polaków.

Z tego zachowania się wolnomyślnych Niemców u nas jaka dla nas wypływa nauka? Oto, że na nic się nam zdadzą wszelkie kompromisa czy to z wolnomyślnymi Niemcami, czy z ultramontańskimi centrałami w Prusach Zachodnich, na Warmii i na Śląsku, bo zawsze po za wszelkiem wolnodumstwem i ultramontanizmem ukrywa się krzyżacki potomek, gotowy zawsze do kąsania nas mimo pozornego głaskania. Dlatego precz z kompromisami!

Mamy zatem nad wszelkie spodziewanie w parlamencie niemieckim, którego skład takiej ogromnej doznał zmiany, 16 naszych posłów; mają oni teraz sposobność wystąpienia na szerszą aniżeli dotąd widownię, stanowią oni samodzielne stronnictwo, które ma prawo stawiania dowolnego wniosków, uczestniczenia w wszelkich komisyach parlamentarnych, słowem otwiera się im nowe pole do pracy i do pokazania swych zdolności, wartości i znaczenia.

A teraz chcę jeszcze pod koniec mówić o sprawie was bezpośrednio dotyczącej. Dzisiaj odbyło się u nas w sali hotelu francuskiego zebranie, zwołane głównie staraniem redaktora *Dziennika Pozn.* p. Fr. Dobrowolskiego, mające się zająć utworzeniem komitetu, celem przyjścia w pomoc biednej głodem zagrożonej ludności galicyjskiej, której smutna dola mocno obchodzi waszych wielkopolskich braci, którzy wam nie zapomną nigdy pomocy, doznanej od was, gdy niesłychany w dziejach cywilizowanej ludzkości dekret żelaznego kanclerza 30.000 przeszło spokojnej naszej ludności polskiej wygnał z pod strzechy i skazał na tułaczkę i nędzę i którzy nie zapomną ofiarnej pomocy, która umożliwiła przyjście do skutku Banku ziemskiego. To też na zebraniu tem, na które przybyła znaczna liczba tutejszych wybitniejszych obywateli i reprezentantów prasy z serdecznem współczuciem mówiono o klęsce elementarnej, jaka nawiedziła waszą już i tak ciężko doświadczoną dzielnicę i z największą gotowością postanowiono zawezwać całą Wielkopolskę, Prusy Zachodnie, Śląsk i Warmią do niesienia pomocy biednym braciom galicyjskim, ustanowiono komitet tymczasowy z p. Fr. Dobrowolskim na czele, który wnet wyda odezwę do wszystkich Polaków pod zaborem pruskim, aby zechcieli przyjść z pomocą Galicyi. Postanowiono także utworzyć osobną sekcyę pań, na której czele stanie prawdopodobnie pani hr. Leonardowa Kwilecka i wnet rozpocząć zbieranie pieniędzy, wiktuałów i innych potrzebnych przedmiotów, by i Wielkopolska mogła otrzeć niejedną łzę z lic swej braci galicyjskiej. Oby starania mężów, którzy dali w tej sprawie inicyatywę, uwieńczone były jak najpomyślniejszym rezultatem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 6 marca.

Początek posiedzenia Izby poselskiej o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem. Po odczytaniu petycyi hr. Coronini czyni wniosek, zmierzający do zaprowadzenia osobnego postępowania w tych wypadkach, w których zachodzi wątpliwość, czy do ważności uchwały Rady państwa potrzebną jest zwykła większość, czy też większość $\frac{2}{3}$ głosów. Dotychczas pytanie to rozstrzygał sam prezydent Izby. Wnioskodawca projektuje, aby na żądanie, choćby jednego członka Izby w razie wątpliwości, jaka większość ma rozstrzygać, przerywano obrady i rozstrzygała osobna komisya, składająca się z prezydentów obu Izb Rady państwa, prezydenta rady ministrów, oraz prezydentów najwyższego trybunału, trybunału państwa i trybunału administracyjnego, lub ich zastępców, jak nie mniej z wnioskodawcy. Przewodniczącym komisyi ma być prezydent tej Izby, w której dyskusya nie jest na porządku dziennym, a komisya orzeka w komplecie 5 członków zwykłą większością głosów. Komisya ma się zebrać w ciągu 24 godzin, a uchwała jej wiąże Izbę w tej właśnie sprawie, w której uchwała zapadła. Jeżeli w jednej z Izb przy obradach nad pewnym przedmiotem nie żądano orzeczenia komisyi, to w drugiej Izbie przy obradach nad tym samym przedmiotem nie można żądać zwołania komisyi, a uchwała w tej Izbie ma zapaść taką większością, jaką uchwałę powzięła ta Izba, która najprzód obradowała. Wnioskodawca żąda, aby wniosek odesłano do komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej.

Prezydent rady ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę posła Steinwendera w sprawie zezwolenia angielskiemu Towarzystwu akcyjnemu dla fabrykacyi papieru i interesów drukarskich i nakładowych na prowadzenie przedsiębiorstwa w Austryi. Minister oświadcza, że zapytywano jedynie, czy angielskie towarzystwo znajdzie poparcie rządu austryackiego. Minister odpowiedział, że towarzystwu udzieli poparcia, jeżeli zastosuje się do obowiązujących ustaw. Przyrzenie poparcia nie przekroczyło granic obowiązujących ustaw, a rząd nie mógł go odrzucić, ponieważ uważa za korzystne, jeżeli obce kapitały angażują się w krajowych przedsiębiorstwach. Dotychczas nie wpłynęło jednak podanie towarzystwa o zezwolenie na prowadzenie interesów w Austryi, nie można zatem było zarządzić żadnych dochodzeń. Rząd w danym razie nie omieszka strzedz interesów państwa, lecz nie może odmówić pozwolenia, jeśli żądanie nie będzie przekraczać granic ustawy.

Następnie minister handlu Bacquehem odpowiada na interpelacyę posła Eichhorna w sprawie nieprawidłowości, jakie zaszły przy budowie drugiego toru na linii Kritzdorf-Greifenstein drogi żelaznej cesarza Franciszka Józefa; na interpelacyę posła dra Grossa w sprawie niewypłacalności niektórych kas robotniczych z powodu influenzy; na interpelacyę posła Kyrle w sprawie zażalenia kopalń granitowych w Scharding z powodu braku wozów do transportu kamieni na tamtejszej kolei państwowej; na interpelacyę posła Richtera w sprawie przedłożenia ustawy o balach licytacyjnych i na interpelacyę posła dra Krausa czy rząd weźmie udział w niemieckiej konferencyi robotniczej. Na tę ostatnią interpelacyę odpowiada minister, że rząd tutejszy na pytanie niemieckiego rządu, czy weźmie udział w konferencyi, odpowiedział twierdząco, a obecnie nadeszło formalne zaproszenie. Rząd byłby obesłał szwajcarską konferencyę, stało się to jednak zbytecznem, skoro Szwajcarya zaproszenia odwołała.

Nareszcie minister skarbu dr. Dunajewski odpowiada na interpelacyę posła Fischera z powodu skarg o podwyższenie podatków dochodowego i domowo-czynszowego w Brucku nad Litawą, Hainburgu i Schwechat, jakie miało zajść przy wymiarze tych podatków; na interpelacyę posła Eichorna z powodu niewłaściwego wyrażenia się urzędu cłowego w Abbazyi o towarzystwie zaopatrzenia chorych księży i na interpelacyę posła Steinwendera, czy minister nie byłby skłonnym wnieść natychmiast projektów reformy podatku od rent i od osobistego dochodu. Minister uważa reformę tych podatków jako nierozerwalną część reformy podatków bezpośrednich, którę już zapowiedział i dlatego nie może zastosować się do życzenia posła Steinwendera.

Po tych odpowiedziach Izba przystępuje nareszcie do porządku dziennego i wybiera Jana Lachnita członkiem trybunału stanu w miejsce dra Jana Koranka który umarł.

Bez rozpraw uchwala Izba w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ordynacyi wyborczej Rady państwa, zawierającą zmiany w okręgach wyborczych czeskiej niefideikomisowej wielkiej własności.

Następuje dalszy ciąg ogólnej dysknsyi nad ustawą o odszkodowaniu niesłusznie zasądzonych.

Dr. Zucker zgadza się z zasadą odszkodowania tych, którzy niesłusznie odcierpieli karę, nie może się jednak zgodzić na sposób, w jaki ustawa tę zasadę przeprowadza. O odszkodowaniu powinny orzekać sądy pierwszej instancyi, a przyznanie ustawie mocy wstecznie obowiązującej wywoła wielką liczbę próśb o wznowienie postępowania.

Przedłożenie umożebnia udzielenie odszkodowania niewinnie zasądzonym, lecz nie tym, którzy niesłusznie odsiedzieli areszt śledczy, co zresztą byłoby o wiele ważniejszem. Przyłączając się do wniosku deputowanego dra Dostala, zaleca mowca zwrócenie przedłożenia komisyi. *(Oklaski).*

Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn podnosi, że kwestya odszkodowania niesłusznie zasądzonych nie może być uchyloną, jeżeli nie zadowolni się sumienia publicznego i sumienia prawników, które nie spocznie, póki nie stworzy się możności odszkodowania tych którzy niewinnie odcierpieli karę. Wszak na polu cywilno-prawnego odszkodowania nastąpiła w teraźniejszych czasach zmiana w zapatrywaniach i porzucono dawną zasadę *casus nocet domino* Do tego postępu musi zastosować się państwo, które tak wiele żąda od jednostek. Powinno zatem samo przyjąć większe obowiązki na siebie. Mowca oświadcza, że jeżeli Izba uchwali natychmiastowe przejście do dyskusyi szczegółowej, rząd będzie rozwijał swe zapatrywania przy każdym paragrafie z osobna; jeżeli zaś przyjętym zostanie przez Izbę wniosek deputowanego Dostala, żądający odroczenia sprawy, rząd w komisyi zajmie stanowisko pośredniczące, a w każdym razie będzie się starał, aby sprawa ta nie doznawała zbyt wielkiej zwłoki.

Dep. Vosnjak oświadcza się za przedłożeniem i przemawia przeciw odroczeniu, — poczem uchwalono zamknięcie dyskusyi generalnej.

Dep. Hren wnosi, aby komisya dla ustawy karnej w razie jeśliby przedłożenie zwrócone jej być miało, już na drugiem posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie,

Poseł Lienbacher jako generalny mowca podnosi, że należy naprzód powziąć uchwałę o zasadzie odszkodowania niesłusznie zasądzonych. Sposób, w jaki to odszkodowanie ma być dochodzonem, jest dalszą i podrzędniejszą kwestyą. Posłowie Zucker i Dostal powinni byli wnioski swoje poczynić w komisyi, do której należeli i sformułować wniosek mniejszości. Jeżeli niesłuszne zasądzenie przyniosło komuś szkodę, to pomyłka pochodzi z winy sędziego i dlatego państwo powinno wynagrodzić tę szkodę. Zarząd drogi żelaznej musi podróżnemu zwrócić szkodę, którą on poniesie, a właściciel lasu odpowiada za szkodę, którą wyrządzi dzikie zwierzę w okolicznych polach. Państwo powinno zatem powetować szkodę, jaką wyrządza. Mowca poleca przejście do dyskusyi szczegółowej.

Referent dr. Jacques oświadcza, iż ze względu na znakomitą mowę poprzednika, zrzeka się swego przemówienia końcowego.

Izba odrzuca wniosek p. Dostala, który żądał odesłania projektu do komisyi i uchwala przejść do dyskusyi szczegółowej, poczem przerwano rozprawę.

Rząd wnosi projekt ustawy o prowizoryum budżetowem do końca maja i ustawy o przedłożeniu kredytów wymienionych w art. 6 ustawy finansowej.

Poseł Ursin czyni wniosek o rozciągnięcie przepisów o wykazaniu uzdolnienia (*Befähigungsnachweis*) na fabrykantów i handlarzy wyrobów rękodzielniczych.

Następne posiedzenie we wtorek; na porządku dziennym oprócz szczegółowej dyskusyi nad ustawą o odszkodowaniu niesłusznie zasądzonych, także sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie rządowym utworzenia w Wiedniu, Pradze i we Lwowie posad wiceprezydentów krajowych Rad szkolnych.

Z pod zaboru rosyjskiego.

O położenin unitów podlaskich piszą do *Dziennika poznańskiego.*

Siedlecka gubernia, powiat radzyński, parafia Gęsia, 26 lutego.

W ostatniej korespondencyi z Podlasia pisaliśmy o tem, że władze zaczęły mniej zwracać uwagę na tak zwane śluby krakowskie i że senat wskutek apelacyi kilku unitów do sądu okręgowego, który skazał ich na zapłacenie kary, rozkazał unitom karę zwrócić, a sprawę ich oddać do rozpatrzenia innemu sądowi.

Wyraziliśmy przytem powątpiewanie, by w sferach rządowych zaszły zmiany w poglądach na sprawę unitów i byliśmy tego zdania, że po zawarciu układów z papieżem prześladowanie unitów na nowo się rozpocznie.

Przewidywania nasze sprawdziły się. Popi i władze miejscowe nie tylko śledzą każdy krok unitów, nie tylko wymagają, by uczęszczali do cerkwi, chrzcili dzieci u popów, lecz wymyślili nowy środek prześladowania ich. Popi z rozkazu wyższej władzy podczas świąt Bożego Narodzenia chodzili do Unitów z kolendą. Kto wie o przywiązaniu ludności do unii i o tym wstręcie, który przez długoletnie prześladowanie wyrobił się w nich do prawosławia, ten także zrozumie, że nowy ten środek dręczenia ludności podlaskiej jest dla nich prawdziwą katuszą. Pop nie opuści ani jednego domn unickiego.

Po modlitwie odprawionej u unity, kropi wodą święconą mieszkanie i każe całować wszystkim członkom rodziny krzyż. Ponieważ popi w parafii znają wszystkich unitów i ich dzieci, nikt nie może się uchylić od tego, gdyż w przeciwnym razie każą mu płacić za karę 25 rubli.

Powiat sokołowski, wieś Hołubli, 28 lutego.

U nas od pewnego czasu bywają pod rozmaitemi pozorami formalne nocne napady policyi na tych unitów, którzy nie chcą przyjmować prawosławia. W Hołublach naprzykład 10 lutego napadli w nocy na dom unicki dla tego, że przed trzema tygodniami z domu tego jeździli za granicę dla zawarcia ślubu. Gdy w nocy hospodarz usłyszał stukanie do drzwi, wyszedł na podwórze i zwróciwszy się do strażników, zapytał, czego od niego żądają.

Jeden ze strażników (było ich 17) wszedł do izby. Wówczas unita pospiesznie zamknął drzwi. Ponieważ w powieaie sokołowskim napady podobne odbywają się bardzo często, przyczem strażnicy dopuszczają się największych nadużyć: zabierają odzienie, rzeczy i pieniądze, unitów opierających się biją, nic więc dziwnego, że ludność, pomimo swego usposobienia łagodnego i spokojnego, została wyprowadzoną z cierpliwości, zdecydowała się nareszcie na to, ażeby, jeżeli mają ją grabić, bić i prześladować bezkarnie, jeżeli wszystkie skargi pozostają bez skutku, gdyż każdy unita jest w oczach władz gorszy od zbrodniarza, bronić się przed prześladowaniem pięściami.

Unita, o którym pisaliśmy powyżej, odwiedzin strażników spodziewał się, zaprosił więc do siebie na noc kilkunastu silnych parobków, ażeby w razie napadu nie pozwolić się związać przez strażników. Po zamknięcin drzwi parobcy pochwycili strażnika, odebrali mu pałasz i rewolwer, poczem tak go pobili, że jego życiu grozi niebezpieczeństwo.

Wreszcie zbitego strażnika wywlekli na drogę, a sami przed pogonią policyi pouciekali.

Nazajutrz sprowadzono więcej strażników i policyantów, pochwytano prawie wszystkich parobków i zaprowadzono do pobitego strażnika, który odzyskał przytomność. Na zapytanie, kto go pierwszy powalił i najwięcej bił, strażnik odpowiedział, że pomiędzy tymi, których mu przyprowadzono, niema go. Pokazało, się, że ze wsi zniknął ów parobek, którego dotychczas nie zdołano odszukać.

Rozwścieczona za to policya, że pobito strażnika i nie zdołano pochwycić winnego, postanowiła zabrać u jednego z unitów woły pod pozorem, że dzieci nie chrzci w cerkwi prawosławnej. Wówczas cała wieś wystąpiła jak jeden mąż, wołów nie pozwoliła zabrać, a policyę rozpędziła kijami.

Wieś Sabnic.

W nocy kilku strażników napadło na dom pewnego unity. Ponieważ w domu prócz samego gospodarza były tylko kobiety, nie chciano im otworzyć. Wówczas strażnicy drzwi wyrąbali, wpadli do izby i wszystkich rozpędzili. Gospodarz zaczął krzyczeć, że go rabują. Zbiegli się sąsiedzi, a strażnicy uciekli, pozostał tylko jeden.

Unita zwraca się do sąsiadów i powiada: „Miałem pieniądze w szufladzie, zobaczmy czy są, gdyż strażnicy są złodzieje“. Pieniądze rzeczywiście zostały skradzione. Unici pozostałego strażnika związali i odwieźli do naczelnika powiatu. Naczelnik wprawdzie wsadził strażnika do więzienia, ale pozostawił go nadal przy urzędzie, aby mógł praktykować rzemiosło złodziejskie na nieszczęśliwych Unitach.

Sokołów.

W samem mieście zebrało się 18 par do ślubu, oprócz tego przybyło 5 par ze wsi Rogowa. Z księdzem umówili się, aby o oznaczonej godzinie przybył do Sokołowa. Śluby odbyły się szczęśliwie, naturalnie w nocy, ochrzczono też i kilkoro dzieci. Unici zaczęli się rozchodzić. Ksiądz także miał właśnie odejść, gdy z powodu denuncyacyi zebrała się policya na ulicy, wyczekując na księdza i unitów.

Jeden ze strażników rzeczywiście zaczepił wychodzącego księdza, zapytał skąd idzie i chciał go aresztować. Wtem, kiedy ksiądz, zdawało się, nie mógł oczekiwać ratunku, przechodzący ulicą unita, słysząc rozmowę, nie namyślał się długo i wymierzył tak potężny policzek strażnikowi, że ten powalił się na ziemię. Ksiądz skorzystał z tego i uciekł.

Wypadki te opisaliśmy dlatego, że od pewnego czasu ludność podlaska zamiast biernie, występuje czynnie, broniąc się od zniewag i prześladowań.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 marca.

Pogłoski o ustąpieniu Tiszy powtarzały się od dawna, jednak jedynie na to tylko, aby natychmiast spotykać się z urzędowemi zaprzeczeniami. Zasłużony mąż stanu, który przez lat tyle kierował sprawami węgierskiemi z prawdziwym pożytkiem dla ojczyzny swojej, okazywał po ostatnie czasy mimo wieku tyle energii i zręczności, że zdawało się niepodobnem, aby krzykliwa opozycya potrafiła go obalić. Obecne przesilenie nie jest jednak parlamentarnem i upadek Tiszy nie będzie zwycięstwem opozycyi sejmowej. Wśród krzyżujących się wiadomości niepodobnem jest przewidzieć, jak zakończy się obecne przesilenie. Być może, że Tisza, który niedawno z dumą oświadczył, iż ustąpi tylko wtedy, gdyby utracił zaufanie swego stronnictwa i korony, i teraz z grożącego mu niebezpieczeństwa wyjdzie obronną ręką. W każdym razie przesilenie przedstawia się bardzo poważnie i gdyby Tiszy udało się uzyskać zgodę w łonie gabinetu, będzie miał jeszcze ciężką walkę w parlamencie, bo nawet jego projekt, który wywołał opozycyę w ministerstwie, nie zadowolni opozycyi parlamentarnej. Z dotychczasowych doniesień pewnem jest tylko, że powodem nieporozumienia jest nowela do ustawy o prawie swojszczyzny. Czytelnikom naszym wiadomo że opozycya sejmu węgierskiego w zeszłym roku zażądała zmiany ustawy o prawie swojszczyzny w tym duchu, aby Kossut nie utracił prawa obywatelstwa węgierskiego z powodu nieobecności w kraju. Wówczas Tisza zażegnał zręcznie burzę oświadczeniem, że Kossut jako honorowy obywatel wielu miast węgierskich nie może utracić prawa swojszczyzny. Później jednak w grudniu zeszłego roku Tisza przyrzekł, że wniesie zmianę przepisów ustawy, które mogłyby mieć zastosowanie do Kossuta, wprawdzie nie ze względu na Kossuta, ale ze względu na interes wszystkich wychodźców. Tisza czuł się związanym tem przyrzeczeniem i dlatego kazał wypracować nowelę. Z tego powodu okazały się różnice zdań w gabinecie. Z Tiszą zgodzili się podobno jedynie Teleki i Wekerle, natomiast Szapary, Csaky, Orczy i Fejervary podzielali zapatrywanie Szilagyiego, że nowela nie powinna uwzględniać Kossuta, który nie uznaje króla i dlatego nie powinna zawierać klauzuli o mocy wstecz obowiązującej. Układy z tego powodu toczyły się już od 8 dni nie doprowadziły jednak do porozumienia. Ponieważ termin, w którym Tisza miał wykonać przyrzeczenie, upływa w tych dniach, przeto załatwienie tej sprawy stawało się coraz pilniejszem.

Przedwczoraj zebrała się pod przewodnictwem cesarza Rada ministrów, na której Tischa obstawał przy swojem stanowisku. Obrady nie doprowadziły jednak znowu do pomyślnego rezultatu. Wczoraj Tisza był na audyencyi u cesarza, jednak dotychczas sprawa nie została jeszcze stanowczo załatwioną. Zdaje się, że Tisza i cały gabinet poda się do dymisyi. Przyjęcie dymisyi nie nastąpiłoby jednak wcześniej jak 13 lub 14 bm., ponieważ budżet nie został jeszcze uchwalonym przez Izbę magnatów. Po przyjęciu dymisyi następca Tiszy zająłby się utworzeniem nowego gabinetu, do którego z wyjątkiem Tiszy weszliby wszyscy członkowie obecnego ministerstwa.—

ORZECHY.

OPOWIADANIE.

Mieszkaliśmy w małym domku nad brzegiem Rudawy. Najbliższym naszym sąsiadem był stary powroźnik, u którego zawsze po kilku chłopców przebywało w terminie. Z nich to rekrutowali się moi i mego rodzeństwa niedzielni towarzysze zabawy. Z pomiędzy wszystkich najbardziej umiłowałam Stacha, a sympatyę tę zrodziło współczucie. Miły Boże! litowałam się nad żabą, którą złośliwy Szymek przewiercił patykiem, nad Brysiem, co tak żałośnie wył, stojąc na łańcuchu — a nad Stachem ulitowaćbym się nie miała?

Chłopczyna był blady, nędzny, zazwyczaj rozczochrany i brudny. Wątłe jego ciało zdobiło zawsze mnóstwo guzów, sińców i okaleczeń. Sierotą zupełnym będąc, nie miał nikogo, coby się o niego troszczył i za nim ujął. Znęcał się nad nim każdy: majster, gdy sobie cokolwiek pod chmielił, majstrowa w przystępie złego humoru, ich jedynak Szymek i starsi terminatorzy. Ja jedna, taka drobna, słaba i krucha, tarczą i ochroną być mu nie mogłam. Płakałam tylko z nim razem, w skrytości na powroźnika zaciskałam piąstki, powroźniczkę nazywałam macochą...

Przyjaciel mój umiał mi się wypłacać za to współczucie. Łowił dla mnie płotki w Rudawie, ze słomy wyplatał kapelusze dla lalki, a czasem pozwalał mi koło obracać, jeżeli majstra w bliskości nie było.

I byłaby nam znośnie upłynęła, ta z taką lubością wspominana przez innych „wiosna życia“, gdyby nie jedna drobna okoliczność. Prawie zawsze byliśmy głodni. Ojciec mój, mimo największego wysiłku, nie zawsze był w stanie zaspokoić nawet najpierwszych potrzeb rodziny — a Stach, nieborak, za najlżejsze przewinienie karany bywał głodem. Nie dawano mu śniadania, obiadu, lub wieczerzy. Żalił mi się na to ze łzami w oczach, których widoku znosić nie mogłam. Spieszyłam do domu i wynosiłam mu połowę mej kromki chleba, tak miniaturowej, że zaraz po jej spożyciu już tam coś w żołądku mruczało. Niekiedy, gdy nie było czem ze Stachem się dzielić, a głód mu nazbyt dokuczał, brałam go za rękę i wiodłam do przekupki, która o kilkadziesiąt kroków od domu, tuż przy moście, wspaniały kram miała.

— Niechże pani Kasprowa da bułkę Stachowi — prosiłam. — Widzi pani, on sierota... od śmierci matuli zawsze prawie głodny... Wstydziłaby się pani Kasprowa takiego skąpstwa... Chyba pani na kazania nie chodzi... Tyle pani ma bułek, że i zrachować trudno, a Stachowi jednej żałuje....

Przekupka siedziała na ogromnym worze orzechów i spokojnie, jakby nas nie widziała i nie słyszała, świeżą gałęzią odpędzała muchy od stragana.

Staszek na widok olbrzymiego woru orzechów, zapominał o głodzie, a wzrok topił w nim tak uporczywie, iż się zdawało, że go chyba na wskroś przewierci.

— Niechże pani Kasprowa da choć jednego orzecha Stachowi, — błagałam. — Wstydziłaby się pani Kasprowa takie twarde mieć serce. Stach sierota, od śmierci matuli zawsze prawie głodny...

Stałam tak przed nią kwadransami, żebrząc dla zgłodniałego Stacha tego, czego mu sama dać nie mogłam, choć wiedziałam, że z tej zakamieniałej kobiety niczego nie dobędę.

Słuchała nas zawsze zrazu spokojnie, a gdy ją cierpliwość odbiegła, zrywała się na nas z krzykiem:

— A pójdziecie wy, pókim dobra! — wołała. — Jak kiedy które dopadnę, to gałęź na nim połamię... Mam dużo, to mam dla siebie... a wam wara, bębny utrapione!... Specyałów się Stachowi zachciewa, to niech sobie kupi!...

Gderała jeszcze długo, ale my nie czekając końca, zdążaliśmy ku domowi, pobrawszy się za ręce. Czasem tylko zdaleka wpadła jeszcze do naszych uszu ulubiona sentencya Kasprowej, którą zawsze pieczętowała swą przemowę: „*Kogo Pan Bóg stworzy, tego nie umorzy!*“ Ano i musiała mieć słuszność, skorośmy oboje żyli i żyjemy do dziśdnia...

* * *

Raz w niedzielę popołudniu, posłał mnie ojciec do Kasprowej reńskiego rozmienić. Gromada ludzi otaczała stragan; roiło się od kupujących. Kasprowa kazała mi chwilę zaczekać. Stanęłam cichutko obok worka orzechów i z zajęciem przyglądałam się wszystkiemu. Kilka służących żartowało z żołnierzami, którzy im kupowali karmelki w kolorowych papierkach — a one tymże w zamian *fundowały* bułki i kiełbasę. Kasprowa rozochocona zanosiła się od śmiechu, pokazując jedyny, żółty, krzywy ząb; brała się pod boki, dorzucała koncepta. Na mnie nikt nie zwracał uwagi.

Wodziłam oczyma po wszystkiem, co mnie otaczało, aż zatrzymałam wzrok na orzechach.

— Gdybym chciała, — pomyślałam — mogłabym nabrać pełną kieszeń, a niktby nie wiedział.

Nie ruszyłam jednak ani jednego.

Nagle stanął przedemną wybladły Stach, niebieską łataną czapeczkę ku mnie wysunął i oczyma na orzechy wskazywał. Zrozumiałam tę niemą prośbę. Nie namyślając się ani chwili, zanurzyłam obie ręce w worze i dwie pełne garstki do czapki jego rzuciłam.

— Patrz-no pani Kasprowa, jak to się tam goście orzechami traktują — odezwał się ktoś z kupujących.

Szybkim ruchem zwróciła się do mnie stara i za rękę ujęła. Powierzyła kram jakiejś kumie, a mnie zdziwioną, nie szczędząc morałów, do rodziców wiodła.

Chciałam się przed nimi usprawiedliwić.

— Pani Kasprowa mówi nieprawdę — rzekłam. — Nie kradłam orzechów, tylko Stachowi trochę dałam. Kasprowa ma ich tak dużo... a Stach, sierota, od śmierci matuli zawsze prawie głodny.

Ojciec mnie nie chciał, czy nie mógł zrozumieć. Krzyczał na mnie, córką nazywać nie chciał, do bicia się zrywał....

Matka się za mną wstawiła:

— Ten jeden raz — szepnęła — przebacz jej!

Pod jej słodkiem spojrzeniem topniał powoli gniew ojca. Nie rzekł już nic, tylko jeszcze wpół-groźnie na mnie spojrzał i w milczeniu róg pokoju wskazał.

Zrozumiałam dobrze ten niemy rozkaz. W rogu tym, między komodą a piecem był maleńki kącik, który stanowił nasze dziecinne więzienie. W nim zawsze wszystkie winy musieliśmy odpokutować.

Ciasno tam było i bardzo niewygodnie, mimo to stałam całą godzinę cichutko, choć mi się nogi z bólu gięły. Nie płakałam i nie rumieniłam się ze wstydu. Miałam to przekonanie, że spełniłam czyn dobry, tylko mnie nie zrozumiano....

* * *

Wiele, wiele lat od owej upłynęło chwili. Ojciec legł w grobie, — starego powroźnika i Kasprowej też już nie ma; nawet domek, w którym mieszkaliśmy, zburzony. Wypadek z orzechami dawno wyszedł mi z pamięci, i byłabym go może nigdy nie wspomniała, gdyby nie jedna drobna okoliczność. Oto poznałam jedną staruchę, co tak właśnie siedzi na worze pieniędzy, jak Kasprowa na worze orzechów. Nikomu nic nie da, choć biedaki na klęczkach do niej wyciągają ręce — a szafuje tą samą sentencyą co Kasprowa:

— Kogo Pan Bóg stworzy, tego nie umorzy.

Teresa Klemcnsiewiczówna.

W Równem dn. 20 lutego 1890 r.

Jako następcę Tiszy wymieniają powszechnie Szaparego.

Z Austro Węgier.

O przesileniu parlamentarnem donoszą *Narodni Listy* że kryzis znacznie się zaostrzyła.

Wprawdzie udało się przełamać opór Tyrolczyków w klubie Hohenwartha, ale natomiast klub centrum zajął przeciw ugodzie indemnizacyjnej stanowisko tak dalece odporne, że pełnomocnik Koła polskiego dr. Czerkawski zerwał wszelkie układy.

W Kole wywołało zachowanie się klerykałów wielkie rozgoryczenie. Dr. Czerkawki udał się do dra Engla z prośbą o doniesienie, jakie stanowisko zajmie klub młodoczeski. Dr. Engel oświadczył, że klub jego nie uważał sprawy za nagłą i spodziewał się jej odroczenia. Uchwałę klubu zakomunikuje dr. Engel Kołu. Klub trydentyński obradował wprawdzie w sprawie ugody, postanowił jednak tylko rozważyć wszystkie prawne i polityczne motywa. Z klubu Coroniniego tylko poseł Kowalski ma głosować za ugodą. Koło polskie żąda, aby sprawa indemnizacyjna nie weszła na porządek dzienny komisyi budżetowej przed zapewnieniem większości. Z lewicą Koło polskie dotychczas nie rokowało, jednak minister Zaleski konferował z posłem Beerem.

W sprawie tej *Czas* otrzymuje następujący komunikat:

„Zdaje się, że sytuacya wewnętrzna do jesieni pozostanie niezmienioną. Tymczasem Rada państwa załatwi konieczne rzeczy i będą się odbywały porozumienia względem przebiegu sesyi jesiennej, na której i ustawa indemnizacyjna na stół przyjdzie. Ponieważ ustawa ta na upadek narażoną być nie może, przeto obrady nad nią muszą poprzedzić porozumienia, które jej zapewnią większość, w tej chwili niemożliwą. Porozumienia te zostaną niewątpliwie ułatwione, jeżeli sejm czeski zatwierdzi ustawy ugodowe i jeżeli następnie przeprowadzenie ugody w Czechach odbędzie się bez trudności, jeżeli zatem porozumienie Niemców z Czechami, tworzącymi tak ważną grupę prawicy Rady państwa, zostanie utwierdzonem. Zdaje się, że wszystkie czynniki decydujące uważają za wskazane, żeby nie pierwej, aż dopiero w jesieni przystąpiono do wyciągania dalszych następstw z ugody czesko-niemieckiej w tym kierunku, jaki był wskazał hr. Taaffe w znanej rozmowie z korespondentem *N. York Heralda*."

Z powodu obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poruszono w komisyi budżetowej cały szereg kwestyj bardzo ważnych. Poseł Madeyski przedłożył rezolucyę, aby przy sądach kolegialnych pierwszej instancyi ustanawiano tylko takich sędziów śledczych, których wiek i ranga daje gwarancyę, że zachowają niezależność wobec prokuratoryi rządu. Posłowie Maag i Madeyski żądają ujednostajnienia przepisów o egzaminach sędziowskich, adwokackich i notaryalnych. Poseł Maag żąda także, aby ministerstwo w czasie przerwy parlamentarnej od maja do jesieni zażądało opinii o kodeksie karnym od sądów apelacyjnych i prokuratoryi rządu. Minister Schoenborn oświadcza, że względy finansowe zmusiły rząd do odroczenia obsadzenia posad sędziowskich w Galicyi. W roku 1891 mają być utworzone sądy powiatowe w Zatorze i Podwołoczyskach a w roku 1892 sądy powiatowe w Żabiu i Zakliczynie. W tym roku ma być utworzony sąd obwodowy w Stryju. Poseł Plener podnosi przy tej sposobności wypadek udaremnienia egzekucyi, który wydarzył się w Galicyi. Poseł Gniewosz użala się, że w Galicyi wolność osobista nie jest szanowaną przez sądy, a szczególnie organa policyjne na prowincyi często przeciw niej wykraczają. Nareszcie przyjęto rezolucyę o podniesieniu płac woźnych sądowych.

Mowa cesarza niemieckiego.

Na uczcie reprezentantów sejmiku prowincyonalnego brandenburskiego miał cesarz niemiecki dłuższą mowę, w której tu i ówdzie potrącił w drastyczny sposób o sprawy bieżące, — w ogóle jednak dość luźne połączenie myśli w tej mowie i dotykanie różnych kwestyj, nie stojących ze sobą w związku, wywołują domysł, że cesarz Wilhelm przemawiał pod wpływem chwilowego natchnienia, bez żadnego z góry obmyślanego celu politycznego. Cesarz zaznaczyć chciał na wstępie przywiązanie Brandenburczyków do dynastyi i rzekł: „Podziwiany częstokroć i dla obcych niezrozumiały ścisły stosunek Hohenzollernów do Brandenburgii polega przedewszystkiem na tem, że w przeciwieństwie do państw innych danem było Brandenburczykom, w najcięższem nieszczęściu zachować wierność dla Hohenzollernów i dać jej dowody."

Ten ustęp mowy cesarza niemieckiego wywołuje w poufnym organie hr. Taaffego, w starej *Pressie* następującą uwagę: „Jeżeli cesarz Wilhelm o wierności Brandenburczyków mówi, którzy w przeciwieństwie do innych państw okazali wierność dla Hohenzollernów w ciężkich chwilach, to wzmiankę o „przeciwieństwie" możemy z pełną otuchą pozostawić innym, gdyż wierność Austryaków dla dostojnego domu Habsburgów opierała się od więcej niż ośmiuset lat w pięknej i wspaniałej południowo-niemieckiej ojczyźnie największym burzom i niebezpieczeństwom."

O podróżach swoich wyraził w swej mowie cesarz niemiecki, że podejmował je nie tylko dla bliższego poznania obcych państw i krajów i dla zawiązania z panującemi w nich domami stosunków przyjaźni, lecz aby uwolniwszy się od zajęć codziennych, zdala obserwować mógł i spokojnie badać stosunki ojczyste. Cesarz wspominał z wielką czcią o przodkach swoich, których myśli on podejmuje. Wielką wagę przywiązuje cesarz do wyniku prac rady stanu i w ogóle do reform na polu socyalnem. „Ci, którzy mi przy tem chcą być pomocni, — rzekł cesarz, — są mi pożądani, lecz tych, co mi w tej pracy staną na drodze zdruzgocę." Ostatni zwrot charakterystyczny jest pod wielu względami, stwierdza bowiem w pierwszym rzędzie domysł, że cesarz w swych projektach reformatorskich w kwestyi robotniczej spotyka się z poważną opozycyą, która go wyprowadza z granic cierpliwości; nadto że młody władca konstytucyjnego państwa, w którem ostatniemi dniami partya rządowa tak sromotną przy wyborach poniosła klęskę, wielkie, bardzo wielkie pokłada zaufanie we własne siły i osobisty wpływ na stosunki polityczne i społeczne.

Z Paryża.

Minister Spuller odniósł na ostatniem posiedzeniu Izby zupełne zwycięstwo nad interpelantem Laurem, ale nie jest to jego zwycięstwo osobiste. Izba jednomyślnie prawie głosowała za zwykłym porządkiem dziennym, lecz głosowała z patryotyzmu jedynie, z poczucia obowiązku i godności, nie chciała bowiem dać światu widowiska gorszącego, nie chciała narazić lekkomyślnie międzynarodowych stosunków Francyi. Wystąpienie Laura było śmiałem i bezwzględnem. Silnie zaatakował rząd, zarzucił mu brak patryotyzmu i narodowej godności, poruszył drażliwą kwestyę stosunku Francyi do Niemiec i do Rosyi, wreszcie oświadczył, iż postępowanie Spullera sprzeciwia się przymierzu Francyi z Rosyą, a wysłanie delegatów francuskich na konferencyę berlińską będzie aktem serwilizmu Francyi wobec Niemiec; akt ten szkodzi misyi narodu francuskiego, gdyż „Francya ma zadanie stać się demokratycznym i socyalnym środkiem przyszłych Zjednoczonych Stanów Europy". Wreszcie podniósł, iż Francya nie powinna wchodzić w żadne rokowania z Niemcami, dopóki nie odzyska Alzacyi i Lotaryngii. Deroulède dopomógł mu w tej szermierce, usiłując rozniecić uczucia odwetowe w Izbie i obalić ostatecznie rząd i tak już zachwiany na swem stanowisku. Ale dalszy przebieg dyskusyi nie odpowiedział oczekiwaniom bulanżystów. Izba spokojnie i życzliwie wysłuchała wyjaśnienia Spullera, a wystąpienie Cassagnaca pociągnęło prawicę, tak iż jeddomyślnie prawie oświadczono się przeciwko udzieleniu nagany ministerstwu.

Francya wciągnięta została ostatecznie w nową wojnę kolonialną. *Mémoriale Diplomatique* donosi, iż odeszły znaczne posiłki z Senegalu do Kotonu, by bronić posiadłości francuskich przeciwko królowi Dahomeyu, który wręcz zapowiedział rezydentowi francuskiemu, że po wielkich ofiarach, jakie poniósł, wyprowadzi przeciw siłom fracuskim Kotonu, całą swoją potęgę.

Wojskowym komendantem francuskim jest nad Senegalem major Terrillon, który uchodzi za bardzo dzielnego żołnierza. Jest on uczniem szkoły Saint Cyr, odbył kampanię roku 1870 do 1871, a w roku 1877 wstąpił do marynarki, jako oficer wojska liniowego, które pełnić może obowiązki zarówno na okrętach, jak i na lądzie. Terrillon odparł już dwukrotnie ataki kohort dahomejskich i jeżeli siły, któremi rozporządzać może, będą wystarczające, to obiecują sobie we Francyi, że pokona i następne natarcia sił Dahomeyu.

O nowym ministrze spraw wewnętrznych piszą z Paryża do *Neue fr. Presse*: Leon Bourgeois, który jak się zdaje powołany jest do odegrania wielkiej roli, urodził się w roku 1851. Jest on doktorem praw. W roku 1877 został generalnym sekretarzem departamentu Marne, a w trzy lata później podprefektem w Reims. Tam zasłużył na zaufanie rządu i ludzkości postępowaniem pełnem taktu. W roku 1882 awansował na prefekta, a następnie został powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych jako referent spraw gminnych. Kiedy w roku 1887 Grognon ustąpił ze stanowiska dyrektora policyi paryskiej, Bourgeois otrzymał tę ważną i trudną posadę; za jego urzędowania minęły spokojnie krytyczne chwile dymisyi Grévy'ego i wyboru Carnota. Do parlamentu został dopiero wybrany w roku 1888 z departamentu Marne. Wtedy ustąpił z posady prefekta policyi i wstąpił do gabinetu w charakterze podsekretarza stanu. Po upadku Floqueta Bourgeois zatrzymał tylko mandat poselski.

Zwycięstwo Crispi'ego.

Odraczana długo i niebezpieczna dla rządu dyskusya nad polityką kolonialną Crispiego, rozpoczęła się wreszcie we środę i skończyła faktycznem przynajmniej, jeśli nie moralnem zwycięstwem rządu. Przeciwko polityce kolonialnej mówili nie tylko znani opozycyoniści, lecz i deputowani, popierający zkąd-inąd politykę rządu, jak Baccarini i Plebano. Ten ostatni szczególnie wystąpił z wszechstronną krytyką, wykazał statystycznie, jak kosztowne są dla Włoch przedsięwzięcia afrykańskie i wytykał jako główny błąd dziwną wiarę gabinetu w dobre intencye króla Menelika. Tymczasem Włochy nie mają, zdaniem mowcy, żadnej innej gwarancyi utrzymania swej przewagi w Afryce, oprócz sił zbrojnych, a utrzymanie tych sił wyczerpało już magazyny armii i skarb. Przeciw polityce afrykańskiej mówili także Ferrari i Casezza, za polityką Frachetti, de Zebri i Toscanelli. Crispi zręcznie bronił swej polityki afrykańskiej, odwołując się do patryotyzmu włoskiego i łechcąc narodową dumę Włochów; najważniejszem w jego mowie jest to, iż daje ona do zrozumienia, iż pomiędzy Włochami i Anglią istnieje poufne porozumienie co do polityki afrykańskiej.

Ostatecznie Crispi otrzymał pożądane votum zaufania, ktore Izba uchwaliła większością 193 głosów przeciwko 55. Nie ulega jednak wątpliwości, że wielu posłów głosowało za polityką afrykańską jedynie dla tego, by nie dopuścić do obalenia gabinetu: w istocie kolonialna polityka Crispiego jest we Włoszech dosyć niepopularną.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

O pomoc dla ludu wiejskiego. Krakowski obywatelski komitet dla włościan, dotkniętych klęską posuchy i nieurodzaju wydał następującą odezwę:

Obywatele miasta Krakowa! Skutki zeszłorocznej klęski okazały się daleko groźniejszemi niż z początku przypuszczano. Zagrażają one nietylko zniszczeniem dobrobytu przeważnej części wiejskiej ludności i upadkiem rolnictwa w mniejszych posiadłościach, którego ekonomiczne następstwa cały kraj długo ponosićby musiał, lecz nawet w wielu okolicach zagrażają wprost śmiercią głodową uboższej naszej braci.

Zasiłek rządu i Sejmu jest już prawie zupełnie wyczerpany. Nadchodzi więc chwila, w której całe społeczeństwo polskie powinno pospieszyć z pomocą, wypełniając jeden z najgłówniejszych obowiązków, jaki mu przypadł w udziale Obowiązek ten wskazują mu nietylko zasady chrześcijańskie i uczucia ludzkości, ale zarazem dobrze zrozumiany interes społeczny, narodowy, a nawet ekonomiczny. We Lwowie powstał już dawniej komitet centralny w celu niesienia pomocy. Za jego inicyatywą zawiązał się również obecnie komitet dla miasta Krakowa, a uorganizował się jako samoistny w przekonaniu, że tym sposobem działanie jego będzie skuteczniejszem i zwiększoną ofiarność mieszkańców naszego grodu.

Rywalizacya w dobrem jest rzeczą godziwą i szlachetną, a wyścigi w niesieniu pomocy wyjść muszą tylko na korzyść zagrożonej nędzą wiejskiej naszej ludności. Komitet z pełnem zaufaniem liczy na patryotyzm obywali krakowskich, którzy tyle razy dali dowody, iż gdy chodzi o dobro publiczne, zawsze chcą być pierwsi u mety. Dla dopięcia celu wszyscy członkowie komitetu zostali zaopatrzeni w listy do zbierania składek; — podobne listy zostaną rozesłane także do różnych instytucyj, zakładów, handlów i t. d., prócz tego zaś redakcye pism miejscowych otrzymały upoważnienie do przyjmowania datków dobrowolnej ofiarności publicznej.

Niechże więc wszyscy pospieszą, każdy według możności ze swoim wdowim groszem, ażeby lud polski i ruski wiedział, że w chwili nieszczęścia nie ma u nas różnic plemiennych, rasowych, lub społecznych, — lecz że wszyscy porówno jesteśmy braćmi i jednej matki synami.

Szkoła dla sług. Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, jak donosiliśmy, założył na mocy zezwolenia Rady szkolnej krajowej bezpłatną szkołę dla sług płci żeńskiej. Nauka w tej szkole pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego odbywać się będzie z upoważnienia Rady szkolnej okręgowej miejskiej w budynku szkolnym na Smoleńsku, a udzielać jej będą bezpłatnie nauczycielki tutejszych szkół żeńskich i katecheta zamianowany przez książęco-biskupi konsystorz. Jutro w niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (obok kościoła OO. Franciszkanów) uroczyste otwarcie tej szkoły, do której wpisało się dotąd 280 uczenuic.

Towarzystwo techniczne krakowskie z dniem 1 kwietnia br. wydawać będzie organ własny dwutygodniowy pod tyt. *Czasopismo Tow. technicznego krakowskiego*. Do komitetu redakcyjnego zaproszeni zostali pp. dr. Ernest Bandrowski, prof. wyższej szkoły przemysłowej, Mieczysław Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej, Roman Ingarden, inżynier, Rajmund Meus, budowniczy, Jan Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej, Edward Uderski, inżynier, Jan Wdowiszewski, architekt, Edmund Zieleniewski, inżynier-mechanik. Naczelną redakcyę wydawnictwa objął p. Wincenty Wdowiszewski, inżynier, inspektor budownictwa miejskiego. Wydany właśnie prospekt określa szczegółowo główne działy nowego pisma, którego zadaniem będzie odzwierciedlanie ruchu budowlanego i przemysłowego w kraju, oraz informacye o nowych zdobyczach techniki wśród obcych, celem stosowania ich u nas na pożytek ogólny. Dla spełnienia tego celu redakcya uprasza wszystkich techników w kraju i zagranicą pracujących o gorliwe popieranie pisma, przez nadsyłanie artykułów, notatek i wiadomości bieżących. Wezwanie to, nie wątpimy, iż zostanie uwzględnionem, a nowe czasopismo techników krakowskich stanie niezawodnie na wysokości swojego zadania.

Otrzymujemy następujące pismo: Konferencye rekolekcyjne dla panów i młodzieży uniwersyteckiej mieć będę w kościele św. Barbary w Krakowie codziennie o godz. 7 wieczorem od 9 do 15 bm., jak to i lat ubiegłych bywało. Niniejszem zapraszam na nie wszystkich panów, którym religijno-moralne dobro własne i ludzkości leży na sercu. Bilety wstępu (bezpłatne) w księgarni Krzyżanowskiego i w handlu p. Zajączkowskiego, plac Maryacki 8.

Ks. St. Załęski, T. J.

P. Marya Konopnicka, znakomita poetka, jak się dowiadujemy, mieć będzie w Krakowie odczyt, z którego dochód przeznacza na rzecz Towarzystwa kolonij wakacyjnych.

Odczyt. Jutro w niedzielę w sali Rady miejskiej o godzinie 4 po południu odbędzie się odczyt prof. dra Edmunda Krzymuskiego na temat „Hypnotyzm wobec prawa karnego", a to na korzyść biblioteki słuchaczów prawa.

Pobór do wojska. W dniu wczorajszym ukończył się pobór do wojska popisowych z miasta Krakowa, tudzież tych zamiejscowych, którym odnośne starostwa pozwoliły się stawić w Krakowie. Pobór trwał dni 6. Na 421 popisowych z I klasy stawiło się do poboru 266. Na 341 popisowych z II klasy stawiło się do poboru 219. Na 338 popisowych z III klasy stawiło się do poboru 196. Przyjęto do linni 99, do rezerwy zastępczej 52, do obrony krajowej 2, do rezerwy zastępczej obrony krajowej 12. Z obcych t. j. do Krakowa nieprzynależnych przyjęto do linii 7 do rezerwy zastępczej 5, do obrony krajowej 1.

Awans profesorów szkół średnich. Ministerstwo oświaty na propozycyę Rady szkolnej kraj. zezwoliło na przeniesienie 30 profesorów szkół średnich w Galicyi do ósmej rangi z dniem 1 września br.

Z kancelaryi uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu zamieszczonej wczoraj wzmianki o aresztowaniu nadzwyczajnego słuchacza p. Wilhelma Feldmana otrzymujemy zawiadomienie, iż do grona uczniów uniwersytetu należy tylko p. Mojżesz Feldman, który nie został aresztowany, — zatem p. Wilhelm Feldman do uczniów uniwersytetu nie należał.

Jubileusz. Uroczysty obchód 25 rocznicy profesorskiej działalności na uniwersytecie Jagiellońskim dra Macieja Jakubowskiego, dyrektora szpitala św. Ludwika, oznaczony został na dzień 13 bm. Obchód odbędzie się w południe w wielkiej sali *Collegium novum*.

Bazar wyrobów krajowych, zostający pod zarządem gminy m. Krakowa, przedłożył Radzie miejskiej bilans za rok 1888. Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące cyfry. Po zrobieniu dokładnego inwentarza znajdujących się z dn. 1 stycznia 1889 r. towarów w bazarze, okazało się, że w r. 1888 wraz z zapasem w końcu r. 1887 pozostałym, sprowadzono od samych krajowych przemysłowców (z zagranicy) nic nie sprowadzano) wyrobów za sumę 73.046 złr. 99 ct. W roku 1888 sprzedano towaru za sumę 37.476 złr. 98 ct., a więc pozostałe według inwentarza towary przedstawiają wartość 35.570 złr. 2 ct. Obrót po potrąceniu kosztów administracyjnych, wynoszących 4698 złr. 58 ct., wykazuje niedobór w sumie 367 złr. 16 ct. Gdy jednak z obrotu w r. 1887 pozostał czysty zysk w kwocie 419 złr. 19 ct., przeto potrącając powyższy niedobór, pozostało jeszcze 52 złr. 3 ct. czystego zysku na r. 1889, jako fundusz rezerwowy. Gmina m. Krakowa dotychczas na cele bazaru nie wydała żadnych funduszów, zaś subwencya Wydziału krajowego, udzielona w kwocie 3000 złr. przy zakładaniu bazaru nie została wydaną, lecz w całości znajduje się w bazarze.

Z sali koncertowej. Staraniem Towarz. muzycznego odbył się wczoraj koncert na dochód dotkniętych klęską głodową w Galicyi, z uprzejmym współudziałem p. Bol. Domaniewskiego, pianisty i prof. konserwatoryum w Petersburgu, orkiestry amatorskiej i chóru żeńskiego. Niestety ani cel tak szlachetny, a piekącą potrzebą wywołany, ani pierwszy występ artysty, którym się możemy jako pierwszorzędną siłą chlubić, nie znalazł uznania u naszej publiczności. Sala świeciła pustkami. Obecni entuzyastycznie oklaskiwali koncertanta.

Z teatru. „Walkę o byt" zapowiada repertuar teatralny przez pięć wieczorów przyszłego tygodnia, w którym z okazyi ziazdu na odbywający się jarmark koński przedstawienia teatralne odbywać się będą codziennie.

Raut t. zw. głodowy, połączony z koncertem przechadzkowym i bufetem, ma powodzenie zapewnione. Wielką atrakcyą dla publiczności naszej będą produkcye „Lutni" lwowskiej, gra p. Hocka i Bylickiego.

Uposażenie bufetu zapowiada się świetnie, a popyt przy nim będzie niewątpliwie wielkim wobec cen nad wyraz umiarkowanych. Bilety na raut ten pojedyncze po 60 ct., familijne po 1 złr. 50 ct., miejsca na galeryi po 1 złr. sprzedawać będzie od poniedziałku księgarnia Krzyżanowskiego.

Komitet czyni również starania około urządzenia teatru amatorskiego i żywych obrazów podczas rautu.

Zmarli. Antoni Deskur, dr. praw, praktykant konceptowy namiestnictwa w Pradze, zmarł w 28 roku życia.

Adam Sławiński, inżynier, zmarł w Krakowie w 57 roku życia.

Samobójstwo. We Lwowie odebrał sobie życie Adam Rawski, asystent poczty. Samobójca przed targnięciem się na własne życie sam przybył do redakcyi *Kuryera Lwowskiego* z żądaniem zamieszczenia wiadomości o jego zgonie i przedstawiał się jako donoszący o wypadku brat zmarłego. Po przeczytaniu dopiero wydrukowanego zawiadomienia o swoim zgonie samobójstwa dokonał.

Lwów, 7 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył w nieobecności prezydenta wiceprezydent dr. Marchwicki. Dr. Byk po obszernem umotywowaniu, z którego się dowiedziano, iż podatek konsumcyjny we Lwowie wynosi w przecięciu po 10 złr. rocznie od jednego mieszkańca, postawił następujący wniosek: „Zważywszy, że rząd wniósł do Rady państwa projekt do ustawy, zawierającej ulgi co do podatku konsumcyjnego, li tylko dla miasta Wiednia, z pominięciem tedy wszystkich innych zamkniętych miast państwa, a mianowicie też i miasta Lwowa, którego reprezentacya częstokroć już domagała się słusznej reformy podatku konsumcyjnego; zważywszy, że państwowy podatek konsumcyjny niesłusznie obciąża ludność naszego miasta, a w szczególności nader dotkliwie mniej zamożną część takowej; zechce Świetna Rada uchwalić następujący wniosek nagły: Odnośnie do rezolucyi, powziętej przy załatwieniu budżetu na rok bieżący, by w sprawie podatku konsumcyjnego wystosowano petycyę do rządu i do Rady państwa, wzywa się magistrat, aby bezzwłocznie wystosował też imieniem reprezentacyi m. Lwowa petycyę do Koła polskiego w Wiedniu, względem równego rozkładu podatku konsumcyjnego na całą ludność, lub przynajmniej równego pod tym względem traktowania wszystkich miast, ewentualnie o opust 20% dodatku wojennego, uproszczenie obowiązującej taryfy i zniżenie tejże co do najpotrzebniejszych dla ogółu ludności przedmiotów, a względnie żywności, jakoteż o przeprowadzenie zasady restytucyi dla eksportu". Wniosek ten bez dyskusyi Rada uchwaliła. Inne zapadłe na posiedzeniu tem uchwały, zakominikowałem telegraficznie, dodam więc tylko, iż w kwestyi wypłacenia dyrekcyi teatru polskiego subwencyi w kwocie 5.000 złr. (a nie 500, jak mylnie zamieściliśmy we wczorajszym telegramie) referent prof. Radziszewski zaznaczył z naciskiem odpowiadające słusznym wymaganiom polepszenie się stosunków naszej sceny.

Chyrów, 7 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj o godzinie $5^1/_2$ rano spostrzeżono pożar w niewykończonem jeszcze i niezamieszkanem skrzydle prawem zakładu wychowawczego OO. Jezuitów. — W pierwszej chwili rzucili się zakonnicy ze starszymi konwiktorami i służbą zakładową do ratowania, przyczem zdołano wynieść całe stosy okien, przygotowanych do osadzenia i całe sterty tafli posadzkowych z budynku zagrożonego. Pożaru, który prawdopodobnie ślusarze dnia poprzedniego zapuścili, a który przez całą noc niespostrzeżenie się rozpościerał, opanować już nie zdołano. O godzinie $7^1/_2$, kiedy ogień dostał się na górne piętra, zażądano telegrafem pomocy straży ogniowej z Dobromila, Przemyśla i Sambora. Pierwsza przybyła na pomoc straż ochotnicza dobromilska o godzinie $8^1/_2$ z 2 sikawkami i zajęła się zlokalizowaniem ognia i przecięciem łączności z kwadratem zabudowań zakładowych, czego też po półtoragodzinnej pracy szczęśliwie dokonano, tak że o godzinie 10 wszelkie niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na sam zakład usunięte. O godzinie 10 przybyła spienionemi końmi straż ogniowa samborska z 1 sikawką i wozem rekwizytowym; o godzinie 11 osobnym pociągiem kolejowym miejska straż ogniowa z Przemyśla z 1 sikawką i 2 beczowozami, wraz z oddziałem ochotniczej straży przemyskiej; w końcu o godzinie 2 po południu straż ogniowa ochotnicza z Niżankowic z 1 sikawką. Zgodnej i wytężonej działalności wszystkich straży ogniowych, niemniej wzorowemu porządkowi w dostarczaniu wody przez zarząd ekonomiczny miejscowy, przykładnemu współdziałaniu samych zakonników i niezmordowanej pracy konwiktorów przypisać należy, że ogień około godziny 5 wieczorem całkowicie stłumiono, a straże ogniowe rozjechały się do domu, pozostawiając załogą dla bezpieczeństwa zakładu oddział straży przemyskiej na noc całą.

W konwikcie i klasztorze mimo tak groźnego wypadku porządek nie został ani na chwilę zakłócony. Kwadrat zabudowań zakładowych pozostał nietknięty; w skrzydle zaś prawem, pożarem nawiedzonem ocalono wspaniałą salę gimnastyczną, nadto jednę salę w parterze i jednę salę I piętra, nareszcie większą część wiązania dachowego. Szkoda wynosi około 7 tysięcy złr. Na wiadomość o pożarze przybyło do Chyrowa wiele osób bądź interesowanych, bądź życzliwych, między nimi burmistrz miasta Przemyśla p. Dworski. W czasie akcyi ratunkowej namiestnik kilkakrotnie zapytywał się telegraficznie o stanie obrony i stopniowo otrzymywał uspakajające wiadomości.

Grupa Antoniego Kurzawy, przedstawiająca Mickiewicza budzącego geniusza, a rozbita przez samego twórcę w chwili uniesienia, została obecnie sklejoną i naprawioną przez p. Teodora Skoniecznego; w dodatku zaś jeden z kapitalistów w Łodzi miał zamówić odlew z bronzu z pomienionej grupy.

Dzieło Rembrandta. Sfery artystyczne Paryża mocno są poruszone wieścią o odkryciu nieznanego dotąd wielkich rozmiarów płótna Rembrandta. Został on kupiony po śmierci jakiejś nieznanej właścicielki przez żyda handlarza, który obecnie żąda już za niego 100 000 franków. Znawcy i amatorowie nie mogą sobie darować, że dali się uprzedzić w tak korzystnem kupnie i odkryciu znakomitego dzieła sztuki. Obraz przedstawia Abrahama błogosławiącego ucztę w otoczeniu trzech aniołów. Autentyczność malowidła nie jest jednak jeszcze w zupełności stwierdzoną. Wielkiem uznaniem cieszący się znawcy Paweł Mantz i Fleury twierdzą wprawdzie, że autorstwo Rembrandta jest tu niezaprzeczone, inni jednak jak malarz Bonnet lub Carolus Duran dowodzą, że mogło by to być dzieło jednego z uczniów wielkiego mistrza. W każdym razie świat zyskuje na jednym pięknym obrazie.

Ruchome uniwersytety. Przed piętnastu laty powstał w Anglii projekt utworzenia ruchomych, wędrownych uniwersytetów, w celu ułatwienia ludziom mieszkającym w mniejszych prowincyonalnych miastach, wyższej i specyalnej nauki, której nie są w stanie nabywać w głównych ogniskach umysłowego ruchu. Gdy więc zarząd jakiegoś miasta przekona się o potrzebie podobnych wykładów i dostatecznej liczbie chętnych słuchaczów, udaje się z prośbą do senatu akademickiego w Oksfordzie, Cambrige lub gdzieindziej, o wydelegowanie odpowiedniej ilości profesorów, do pewnej grupy przedmiotów, zapewniając im stosowne wynagrodzenie i zwrot kosztów podróży.

Owoce tego oryginalnego na pozó. pomysłu, okazały się świetne zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy usterki, od wszelkich początków nieodłączne, zostały usunięte. W latach 1888 i 1889 profesorowie z Oksford wykładali w 82 miasteczkach, a na wykłady ich uczęszczało 18391 osób, z tych zaś 1100 składało egzamina i otrzymało patenta. Słuchaczami są przeważnie kupcy, przemysłowcy, urzędnicy i rzemieślnicy. Nawet górnicy dążą z kopalń swych nieraz o kilka mil oddalonych, by korzystać z dobrodziejstwa prelekcyj wieczornych, nie zważając w szlachetnym swym zapale, że w ten sposób kradną sobie kilka godzin snu i spoczynku.

Ze Stowarzyszeń.

= Ze stowarzyszenia murarzy, cieśli i studniarzy krakowskich donoszą nam, iż dotychczasowy starszy p. Wincenty Majeranowski złożył swoją godność. Majstrem murarskim został p. Józef Mitasiński.

Mianowania. Cesarz mianował wychowańca Akademii Terezyańskiej Feliksa Karola Damiana z Oleksowa Gniewosza, paziem.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu: byłego praktykanta sądowego Jacka Żyborskiego, niemniej praktykantów sądowych Artura Wobra, Franciszka Jopka i Bolesława Hellera.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Wojciecha Kowalskiego w Kowalowach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kowalowach; tymczasowego nauczyciela młodszego Stefana Chodorowskiego w Załościach Nowych, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trościańcu Wielkim; tymczasowego nauczyciela Bolesława Piotrowskiego w Surowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rudzie; tymczasową nauczycielkę młodszą Zofię Stróżecką w Milnie, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialna w Milnie; tymczasową nauczycielkę Michalinę Sławińską w Buczatach, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Buczatach; tymczasową nauczycielkę Mieczysławę Scharffównę w Szczucinie, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Radomyślu ad Czarna.

Składki na dotkniętych klęską głodową.

Pani Róża z Lordów Baruch 50 złr., K. S. 1 złr., M. S. 2 złr. 0 ct.

P. L. Raczyński złożył wczoraj 2 złr. nie zaś 6 złr., jak mylnie podano.

Błąd druku. W czwartym z rzędu telegramie biura korespondencyjnego, zamieszczonym we wczorajszym numerze naszego pisma, w wierszu drugim i trzecim zaszedł błąd druku, zamiast zapewniają powinno być „zaprzeczają".

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 9 marca: Po raz drugi „Walka o byt" (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W poniedziałek 10 marca: Po raz trzeci „Walka o byt" (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

We wtorek 11 marca: Po raz czwarty „Walka o byt" (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W środę 12 marca: Po raz piąty „Nerwowe żony" (*Les femmes nerveuses*), komedya w trzech aktach Ernesta Blume i Pawła Toche, tłumaczył M. Sachorowski.

We czwartek 13 marca: Po raz piąty „Walka o byt" (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach A. Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W sobotę 15 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy „Sierota z Lowood", dramat w 4 aktach przez Karolinę Birch Pfeiffer.

Na głodny rok.

Nad bramą świątyni, w której zapytywano wyroczni o radę, widniał ongi napis: „znaj siebie samego".

To jest racyonalny punkt wyjścia każdej czynności, to jest krynica „rady". W tym głodnym roku, kiedy bieda zmusiła rolników naszych otrząść się na chwilę z apatyi, niejednokrotnie rozległo się zdanie, że nie znamy siebie samych, że początkiem wszelkiej akcyi ratunkowej, nie już tej, która na ten rok się ogranicza, ale tej, którą dla zapobieżenia tak wielkim klęskom i dla podniesienia rolnictwa w ogóle podjąć należy — musi być poznanie dokładne istniejących stosunków. My nie sięgamy dziś tak daleko, do tej sprawy wrócimy raczej kiedyindziej. Ale nawią-

zując do tego, konstatujemy fakt, że kiedy bieda na karku nam siedzi, kiedy o niej wciąż się pisze i mówi, to wszystko jednak co się pisze i mówi nie wychodzi poza powtarzanie, że jest źle i jeszcze raz źle. To wpawdzie dużo — a jednak... nie wiele. Kiedy się kamienica zawali, albo wydarzy jaki ciekawy wypadek kryminalny, wszyscy się wtedy interesują nie tylko faktem, ale i powodami faktu, aż do najdrobniejszych szczegółów. Pisma codzienne rozbierają wewnętrzne pobudki bohaterów scenicznych aż do najskrytszych skrytości serca; nieistniejące boleści teatralnych awantur są przedmiotem dyskusyi całego miasta. A gdy elementarna klęska, wstrząsająca bytem tysięcy, zawiśnie nad krajem — dziwna rzecz — jak mało o niej znajduje się do powiedzenia. Czyżby nie była interesującą? Wszakże dramatycznej wielkości jej nie brak, gdy bohaterami są mnóstwa ludu i potęgi przyrody. Braknie jej tylko — kłamstwa i recenzentów.

A jednak, choćby niewdzięczne to miało być zadanie, czujemy, że potrzebnem jest głos zabrać i przed oczy ogółu postawić pewne prawy i fakty, które przynajmniej na chwilę myśl jego zwrócą ku owej „res severa“, potrzebnem jest — choćby słabą ręką — podnieść światło i obrócić je tam, skąd dotąd tylko z pośród mroków dochodzą bezładne skargi i jęki.

Gdy bezpośrednim powodem była susza, zaczniemy od rozpatrzenia istoty zjawiska. Nie znaczy to sięgać za daleko. Powód warunkuje bowiem charakter klęski, a nadto właśnie rozpatrując fakt ściśle określony, obracając się w granicach aktualności, najwyraźniej będziemy mogli wykazać, ile z tej biedy Panu Bogu, a ile Maćkowi na rachunek przypada. Dowodzić najlepiej na przykładach; wnioski dalsze już i słuchacz wyciągnie.

I.

Znaczenie wilgoci i jej bilans w gospodarstwie rolnem.

Jeden ze współczesnych fizyologów wypowiedział paradoxalne zdanie, że wszystkie organizmy żyją w wodzie (Hoppe-Seyler). Przypomina to sławne Heraklitowe twierdzenie, że wszysko płynie. Około $^2/_3$ części ciała zwierzęcego, a $^3/_4$ ciała roślinnego składa się z wody

Tylko w stanie płynnym pokarmy mogą przeniknąć błony organiczne i dostać się do miejsc zużycia; woda czyni je dopiero ostatecznie przedmiotami konsumcyi i spełnia zarazem w gospodarstwie organizmu rolę środka transportu. Każdy też organizm możemy porównać do ryby, która z wody wyjęta umiera. Brak wody, susza, powoduje ciężkie zaburzenia w gospodarstwach produkujących organizmy, więc w rolnictwie, a zaburzenia te przenoszą się na całe gospodarstwo społeczne nawiedzonych krajów i dają się uczuć dalszym, ekonomicznie związanym z niemi okolicom.

W pierwszym rzędzie dotkniętą jest produkcya roślinna; zwierzęca zazwyczaj dopiero pośrednio. Woda, dostawszy się z ziemi za pośrednictwem korzenia do organizmu rośliny, powoduje powoje napięcie (*turgor*) komórek, które jest warunkiem zdrowia i wzrostu. Wnosi z sobą rozpuszczone pokarmy roślinne, i uruchamia te, które ze składników atmosfery wytworzyły liście. W części rozkłada się i własne pierwiastki swe oddaje na budowę. Strumień jej, jak spławna rzeka, obładowana przedmiotami konsumcyi nadbrzeżnych okolic, krąży ustawicznie z góry na dół i z dołu do góry.

Strumień wstępujący jest jednakże bez porównania obfitszy: woda pobrana przez korzeń w nadzwyczaj małej tylko cząstce pozostaje w roślinie; spełnia ona swoje zadanie przeważnie przez samo przechodzenie przez ciało roślinne; spełniwszy je, w postaci pary uchodzi w powietrze. Tę funkcyę fizyologiczną „transpirowania“ spełniają liście.

W ten to sposób spotrzebowuje roślina niezmierne ilości wody, przewyższające wielokrotnie własną jej wagę. W szeregu doświadczeń E. Wolnego, jeden egzemplarz np. jęczmienia spotrzebował 4919 gr. wody. Dla wytworzenia jednego gramu suchej substancyi spotrzebował zaś jęczmień 774 gr. wody.

Według Hellriegla dla wytworzenia 1 klg. suchego ziarna jęczmiennego potrzeba było 700 klg. wody. Przyjąwszy zbiór ziarna jęczmiennego z hektara (prawie $1^3/_4$ morga) 2000 klg., otrzymamy ilość w ciągu wegetacyi jęczmienia z jednego hektara odparowanej wody, przedstawiającą cyfrę 1,400,000 klg.

O wysokości tych i tym podobnych cyfr, otrzymanych przez innych badaczy, właściwe pojęcie zyskamy jednak dopiero wtedy, gdy je porównamy z ilościami opadów atmosferycznych. Jeden mm. opadu przedstawia wagę 10.000 klg. na hektar. W powyższym przypadku podanym przez Hellriegla, ilość spotrzebowanej wody odpowiada 140 mm. opadu; opadło zaś faktycznie przez czas przytoczonego doświadczenia 160 mm.

Podobne zestawienia robił i Wollny; szeregu cyfr przytaczać nie będziemy; wynik jest ten, że cyfry wyrażające zapotrzebowanie w ogóle, nadzwyczaj są podobne cyfrom, wyrażającym faktyczne opady. Jeśli uwzględnimy, ile z opadu się marnuje, spływając po powierzchni, odparowując bezpośrednio, zapadając w głębię itp., jeśli dalej uwzględnimy, że roślina nie zdolna jest całą wilgoć ziemi odebrać, dojdziemy do rezultatu, że opady atmosferyczne czasu wegetacyi nie wystarczają, albo zaledwie wystarczają same do pokrycia potrzeb roślinności, że uzupełniać je muszą opady z poza tego czasu. Ale z tych opadów marnuje się część jeszcze większa, a nadto one same z siebie są mniejsze, gdyż wklimacie naszym opady okresu wegetacyjnego, w pierwszym rzędzie lata, a potem wiosny, są najobfitsze. Z tego wynika, że powodzenie naszych zbiorów, o ile od wilgoci zawisły (a zawisły od niej w przeważnej części) na cienkim wisi włosku, że wilgoci nie mamy pospolicie w nadmiarze i że potrzeba z nią „gospodarować“, aby jej nie zabrakło.

Dział ekonomiczny.

Nowa fabryka dachówek. Z Niepołomic donoszą do *Dzien. Polsk.* pod dniem 4 bm.: Wczoraj wyszedł na okaz pierwszy wyrób dachówki karbowanej (*gefalst*) z naszej fabryki. Produkt dorównywa swoją dobrocią pierwszorzędnym wyrobom w tej gałęzi przemysłu. Jest to fabryka, utworzona na wielkie rozmiary, nakładem krociowym. Trzechpiętrowy gmach stanął tuż przy samej odnodze kolejowej ze stacyi Podłęże do stacyi Niepołomice wiodącej. Ma przeto z jednej strony kolej, z drugiej w pobliżu koryto Wisły, tylko wałem ochronnym oddzielone, a więc bardzo korzystne warunki łatwej przesyłki na wszystkie strony. Powstanie tej fabryki zawdzięczają Niepołomice p. Władysławowi Wimmerowi, budowniczemu prywatnemu. Jeszcze przed rokiem badał on pokłady gliny, a szczególniej obfitego iłu w tej okolicy. Z końcem lata zeszłego roku zjeżdżali do Niepołomic pp. Homolacz z Gnojnika i Zieliński z Grodkowic, właściciele dóbr ziemskich i zawiązaną została spółka. Na uznanie zasługuje to, że przy całej budowie fabryki uwzględniał ile możności miejscową ludność, zarobku potrzebującą. Wypłata tygodniowo do 9000 złr. złagodziła położenie tej klasy ludności, która przy powszechnym nieurodzaju byłaby nieochybnie nędzy i głodowi uległa. Dachówka nosi znak ochronny: „Patent“ — „Niepołomice“ — w środku „św. Floryan“.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 7 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·75
Żyto	8·40	8·60
Jęczmień	7·75	8·50
Owies	8·—	8·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		4·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·60
Ziemniaki za hektolitr	1·90	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·40
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° "		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 8 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	733.7 mm	733.8 mm	736.5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,4	+4°.0	+6°.8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	SW 2	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	95 %	63 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	9	10	9

Uwagi: Barometr się dalej podnosi przy słabych i łagodnych południowo-zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie naprzemian pochmurny, bez opadów, ciepło.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Wadowice, 8 marca. Dziś o godzinie 8 rano otwarto rozprawę na nowo. Przed odczytaniem werdyktu, przewodniczący odczytuje uchwałę trybunału, skazującą dra Łazarskiego na grzywnę 100 złr za niewłaściwe wyrażanie się do trybunału. Zwierzchnik przysięgłych Bodurkiewicz zaczyna odczytywać werdykt. Pytanie co do zbrodni oszustwa, popełnionej w erze przedkoncesyjnej zatwierdzono jedynie względem Neumanna 10 głosami. Natomiast Herza i Löwenberga uwolniono jednogłośnie od tego zarzutu. Pytania co do innych zbrodni z tego okresu zaprzeczono jednogłośnie. Winnymi oszustwa głównego w czasie wykonywania koncesyi uznano 9 głosami Klausnera, Herza, Löwenberga, Landerera i przyjęto wysokość szkody powyżej 300 złr. Natomiast 11 głosami uwolniono Landaua od zarzutu tego oszustwa. Współwinnymi oszustwa uznano Sadgera, Barbera i Schönerera, a pytanie co do współwiny Iwanickiego i Hałatka w oszustwie przysięgli potwierdzili 7, a zaprzeczyli 5 głosami, (a więc werdykt uwalniający). Godzina 11 czytanie trwa dalej.

Wadowice, 8 marca. W dalszym ciągu pytanie o współwinie w oszustwie głównem potwierdzono odnośnie Ehrlicha, Einhorna i Wasserberga. Również potwierdzono pytanie o współwinę w oszustwie, przynoszącem szkodę powyżej 25 12 głosami, co do Kupermanna, Herschlowitza. Winnymi zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie uznani Klausner, Herz, Löwenberg. Landerer 12 głosami a Iwanickiego, Sadgera, Barbera, Schönera, Rudawskiego większością głosów i przyjęto szkodę powyżej trzystu złr. Natomiast Landaua i konduktorów kolei państwowej od zarzutu tej zbrodni jednogłośnie uwolniono. Pytanie co do współwiny Neumanna w wymuszeniu potwierdzono 8 głosami. Na pytania o zbrodnię gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności, przysięgli odpowiedzieli co do Klausnera i Herza 11 głosami tak, co do Löwenberga, Landerera 12 głosami tak, co do Landaua 8 głosami nie. Pytanie to potwierdzono także co do Sadgera, Barbera, Schönera. Ehrlicha, Einhorna, Wasserberga, Kupermanna, Laufera. Księżarczyka. Banda, Hodury, Baranka.

Wadowice, 8 marca. Również uznano winnymi zbrodni gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności naganiaczy Hodora, Sternala, Czyrwika, Barasia. Kłaja. Schiamowitza, Grasera, Windueha, Kosteckiego. Zbrodni dania pomocy dezerterom uznano winnymi: Herza Löwenberga, Landerera, Iwanickiego, Sadgera, Schönera, Wasserberga. Kosteckiego. Od zbrodni uwodzenia do dezercyi uwolniono jednogłośnie wszystkich oskarżonych. Od zarzutu przybierania charakteru starosty uwolniono Löwenberga 9 głosami. Zbrodnia nadużycia władzy urzędowej: Iwanicki jednogłośnie zasądzony. Zbrodnia przekupstwa urzędników: wszyscy uwolnieni. Pytanie co do faktu przekupienia strażnika Czajkowskiego potwierdzono z tym dodatkiem, że winni Barber i Landerer byli pijani. Członkowie agencyi bremeńskiej Zwilling, Eikenmayer, Löw i wszyscy naganiacze zostali jednogłośnie uwolnieni od wszystkich zarzutów.

Z powodu samodzielnej zbrodni oszustwa, przez którą spowodował szkodę powyżej 300 złr. popełnionej przed rokiem 1887 został Landerer 11 głosami zasądzony. O godzinie 12 ukończono czytanie werdyktu. Po południu będzie werdykt oskarżonym powtórzonym.

Wiedeń, 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego oznajmił Czerkawski na podstawie informacyi zasięgniętych u ministra Dunajewskiego, że rada ministrów nie oznaczyła jeszcze kwoty, przeznaczonej na pomoc dla Galicyi. Zapomoga bezzwrotna wyniesie w każdym razie więcej niż 200.000 złr.

W komisyi budżetowej ma Koło polskie ewentualnie wnieść rezolucyę w myśl uchwał sejmowych o znaczniejszą dotacyę dla galicyjskich szkół przemysłowych. Czerkawskiemu polecono, aby w komisyi budżetowej postawił wniosek naglący o utworzenie fakultetu lekarskiego we Lwowie.

Jest rzeczą pewną, że Bobrzyński ma być mianowany wiceprezesem galicyjskiej Rady szkolnej.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wieden, 8 marca. *Fremdenblatt* wymienia jako kandydatów na reprezentantów Austryi na konferencyi berlińskiej: radców ministeryalnych Weigelsperga z ministerstwa handlu, Plapparta z ministerstwa spraw wewnętrznych, dalej sekretarza ministeryalnego Haberera z ministerstwa rolnictwa i inspektora Migerkę.

Praga, 8 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu powszechnej wystawy krajowej, na którem pierwszy raz obecni byli wszyscy delegaci niemieccy.

Praga, 8 marca. Z powodu rozruchów studenckich, jakie miały miejsce minionej nocy, aresztowano trzech studentów i przesłuchano w policyi, po czem puszczono ich na wolność. Nie zaszła jednak potrzeba użycia siły zbrojnej; w uniwersytecie panuje dzisiaj spokój.

(Powodem zaburzeń było, że senat czeskiego uniwersytetu jednemu słuchaczowi praw udzielił publiczną naganę za niewłaściwe zachowanie się na galeryi sejmowej podczas rozprawy adresowej, — a drugiego, niejakiego Sokola, na dwa półrocza wydalił z uniwersytetu za ubliżenie profesorom uniwersytetu w piśmie peryodycznem, przez tegoż akademika wydawanem *Przyp Red.*)

Budapeszt, 8 marca. Oświadczenie Tiszy brzmi: Ponieważ przedłożenie nowelli o swojszczyznie przyrzeczono przed załatwieniem ustawy o pospolitem ruszeniu, przeto czuję się obowiązanym do wyjaśnienia tej sprawy. Ustawa o swojszczyźnie nie może być przedłożona Izbie z powodu różnicy zdań pomiędzy członkami gabinetu. Te różnice albo będą usunięte, albo też przedstawię je wysokiej Izbie. (Potakiwanie na prawicy).

Apponyi mniema, że jeżeli różnica zdań w gabinecie trwać będzie dalej, nastąpi przesilenie, a o tem trzeba się naprzód upewnić, dokąd przesilenia jeszcze niema. Tisza nie przemawiałby w Izbie, gdyby nie był zmuszony do tego przedłożeniem ustawy o swojszczyźnie.

Szilagyi powiedział: O przesileniu w gabinecie można wtedy tylko uwiadamiać Izbę, gdy ministrowie wnieśli prośby o dymisyę. Wobec wyjaśnień Tiszy może Izba bez naruszenia praw parlamentarnych oczekiwać dalszych wypadków. Na wniosek prezydenta postanowiono odbyc następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym stoi trzecie czytanie ustawy o pospolitem ruszeniu. Wieczorem znaczna liczba studentów zgromadziła się przed lokalem klubu opozycyjnego, przyczem przemawiali Eötvös i Kaas. Porządek nie był zakłócony.

Buda-Peszt, 8 marca. Przychylna rządowi prasa omawia sytuacyę z uwagi godnym spokojem, kładąc główny nacisk na utrzymanie się stronnictwa liberalnego w jedności i podnosząc okoliczność, że powód przesilenia leży w czysto osobistych stosunkach: zresztą dla opozycyi nie otwierają się lepsze widoki. Następca Tiszy szczerze popierany będzie przez większość. a pod przewodnictwem Tiszy działalność stronnictwa liberalnego prowadzić się będzie dalej.

Egyertértes donosi, że hr. Józef Zichy przeznaczony jest na minisra spraw wewnętrznych w miejsce Teleki'ego, który obiąłby tekę ministerstwa rolnictwa, gdyż dotychczasowy minister rolnictwa hr. Szapary, zostać ma prezesem ministrów, w miejsce Tiszy.

Pesti Hirlap donosi: Tisza jutro na konferencyi stronnictwa liberalnego przedstawi motywa swego postąpienia. Nowy gabinet przedstawi się w parlamencie 15-go marca, podczas gdy Tisza przedtem w Izbie poselskiej zda sprawę z przesilenia gabinetowego.

Budapeszt, 8 marca. Minister rolnictwa Szapary był popołudniu na prywatnej audyencyi u cesarza.

Budapeszt, 8 marca. Zapowiedziana w kilku dziennikach tutejszych konferencya ministeryalna nie odbyła się wczoraj.

Paryż, 8 marca. Dochody z podatków pośrednich i monopolów wykazują za luty b. r. nadmiar w kwocie 7.812.900 franków w porównaniu z preliminarzem budżetowym i zwyżkę 4.541.100 franków w zestawieniu z dochodami za luty ubiegłego roku.

Petersburg, 8 marca. *Journ. de St Pet.* zaprzecza doniesieniom dzienników o przybyciu ks. czarnogórskiego do stolicy rosyjskiej. O przyjeździe tym nie ma teraz mowy, ponieważ żadne z dzieci księcia w Petersburgu obecnie nie bawi.

Medyolan, 8 marca. Aresztowano tu 23 anarchistów, przy których znaleziono mnóstwo manifestów rewolucyjnych i innych papierów kompromitujących. Stwierdzono, iż aresztowani usiłowali podburzać robotników, mechaników i murarzy, pozbawionych pracy.

Belgrad, 8 marca. Zajście z powodu szkoły macedońskiej po wyjaśnieniu dyplomatycznego agenta Bułgaryi w pokojowy sposób zostało załatwionem,

Konsul austryacki Stefani otrzymał order Sawy VI klasy.

Królewicza włoskiego spodziewają się tu we środę.

Sofia, 8 marca. Wieści o rzekomem powołaniu milicyi do Dubnicy, okazują się nieprawdziwe, milicyi bowiem nigdzie nie zwoływano.

Konstantynopol, 8 marca. *Agence de Constantinopole* donosi, że Porta wystosowała do mocarstw okólnik z zapewnieniem, że położenie na Krecie nie budzi żadnej obawy. Porta gotowa jest zresztą ułatwić zbiegom powrót na wyspę a nawet przeznacza na ten cel osobny parowiec. Co do zniesienia stanu oblężenia rząd turecki uważa ten środek za przedwczesny i czyni zniesienie stanu oblężenia zależnem od zachowania się emigrantów po powrocie; postawa greckiego rządu odnośnie do tej sprawy będzie miarą, o ile szczeremi były zapewnienia gabinetu ateńskiego, że Grecya ma jedynie zamiary pokojowe.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 marca. 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	25
Zjednoczony dług w srebrze	88	35
Austryacka renta złota	110	10
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	929	—
Akcye kredytowe	315	25
Londyn	119	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$42^1/_2$
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	30

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 8/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 —	129 25
Marki niemieckie za 100 mar.	57 75	58 75
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 75
4% " " " " II Em.	94 25	95 25
$4^1/_2$% " " " "	99 50	100 50
5% " " " "	100 50	101 50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% " " " zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% " " Król. Pol. za rubli 100	95 50	96 50
4% " likwidac. " " " " 100	87 50	89 —

Lwów, dnia 6/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 50	102 40
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
$4^1/_2$% " " " " " za złr. 100	99 65	100 65
4% " " " " okr. 56 złr. 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 7/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	97 30
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	— —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. " "	100	— —	99 25
5% " " " II Em. " "	100	— —	96 40
5% " " " III Em. " "	100	— —	96 10
5% " " " IV Em. " "	100	— —	95 90

Wiedeń, dnia 7/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	87 40	87 60
5% " " srebrna za złr. 100	87 45	87 65
4% " " złota za złr. 100	109 95	110 15
5% " " papier. nowa za złr. 100	101 75	101 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	133 —
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 75	138 75
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 50	144 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	177 —	177 75
" z r. 1864 bez % pół za 100	177 —	177 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	98 05	98 75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 75	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	138 50	139 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	138 —	139 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127 75	128 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	107 50	10 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	100 50	101 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr	88 30	88 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	107 50	108 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 —	106 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	— —
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 40	101 80
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	185 75
Clary na 40 złr. m. k.	57 —	58 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	135 —	136 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	58 50	59 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 15	19 55
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 75	21 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	160 25	161 25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 —	122 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	314 75	315 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	347 75	348 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	226 75	227 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	929 —	931 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	254 50	255 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	384 —	386 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2610 —	2620 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 25	195 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159 —	160 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 —	230 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	223 —	223 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	130 75	131 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 60	5 62
20-to Frankówki za sztukę	9 42	9 44
20-to Markówki za sztukę	11 63	11 65
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 40	46 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 —	129 25

Zakład odznaczony medalami zasługi.

K. Barański

dyplom. inżynier,

Zakład techniczno-ślusarski

Szewska, 17, Szewska, 17,

wykonywa wszelkie roboty ślusarskie z żelaza i mosiądzu, budowlane i artystyczne z gustowną ornamentyką w różnych stylach. Wiązania murów, okucia drzwi i okien, zawias mechanicznych, barier, balkonów, schodów, bram, piorunochronów, pomp rur, sztachetów, nagrobków, angielskich waterclosetów, drzwi sprężynowych i automatycznych, chroniących od przeciągów, form i maszynek do krajania mydła.

Wszelkie zlecenia wykonywa śpiesznie, starannie i po możliwie cenach niskich. Na żądanie kosztorysy. 423 8 10

Szewska, 17. **Zakład techniczno-ślusarski** Szewska, 17.

K. Barański, dyplom. inżynier.

Firma od r. 1718.

Firma od r. 1718.

J. Pserhofer

apteka w Wiedniu,

I., Singerstrasse, Nr. 15,

„zum goldenen Reichsapfel".

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują najsłuszniej na tę ostatnią nazwę, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie okazały swej cudownej działalności.

Od kilkudziesięciu lat są te pigułki ogólnie kupowane i przez wielu lekarzy przepisywane, a niezawodnie mało jest rodzin, gdzieby ten znakomity środek domowy nie był na podorędziu.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem nadesłaniem kwoty pieniężnej wypada przesyłka opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr. 3·35, 4 zwoje złr. 4·40, 5 zwoi złr. 5·20, 10 zwoi złr. 9·20. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się)

Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew" zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu **J. PSERHOFER** w **CZERWONEJ** barwie jak w opisie użyci.

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 cent., z przesyłką franco 65 centów.

Sok z babki zaostrzonej przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu i t. p. Flaszeczka 50 centów.

Amerykańska maść gośćcowa 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 centów, z opłatną przesyłką 75 centów.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itp. 1 flaszeczka 22 centy.

Angielski cudowny balsam, 1 flaszeczka 50 ct., mała flaszeczka 12 ct.

Proszek fijakierski na kaszel itp. Pudełko 35 cnt., opłatnie 60 cnt.

Pomada tannochininowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny profesora STEUDLA, środek domowy na rany, wrzody itp. Słoik 50 cent., z przesyłką 75 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca **A. W. Bullricha,** wybor. środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specyalności; niebędące na składzie zostaną na żądanie natychmiast sprowadzone i jak najtaniej.

Rozsyłki pocztowe wysyłane będą jak najszybciej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Przy nadesłaniu kwoty z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wypada porto znacznie niżej, niż za zaliczką. 467 2 12

Najlepszy, najtańszy najpewn. i najdawn.

środek nawozowy

pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody

w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 426 6 56

skoncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf) z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).

Centralbureau: Wien, III., Renuweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

Alfred Rassl w Opawie

(Troppau) Szląsk austr.

Handel nasion

dla gospodarstw lasowych i rolnych, poleca gwarantowane wysokokiełkujące nasiona każdego gatunku hurtownie i częściowo. 521 2 3

Największy skład **sztucznych środków nawozowych** po najtańszych cenach.

Próbki i cenniki opłatnie i gratis.

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 468 2 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 ct., również najlepszy miód plastrach w drewn. paczkach od 2 kilo wyżej, kilo po 70 ct. z opak., poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

Materye sukienne!

przesyła za gotówkę albo za zaliczką po bardzo tanich cenach i **tylko dobre gatunki:**

3.10 mtr.	na całe ubranie	złr.	3.30
3.10	„ „ „ „	złr.	4.60
3.10	„ „ „ „	złr.	6.80
3.10	„ „ „ „	złr.	12.—
3.10	„ „ „ „	złr.	15.50
2.10	„ na zarzutkę, przednie,	złr.	6.—
2.10	„ na zarzutkę, najprzedn.	złr.	9.—
1.00	„ pakłaku myśliwsk.	złr.	2.20—3.20
6.30	„ czesank. materyi do prania	złr.	2.80

276 **fabryczny skład sukna** 6 20

E. Flusser w Bernie

Dominikanerplatz, 8.

Wzory darmo i opłatnie.

Francuzka

starsza, wdowa, poszukuje umieszczenia przy rodzinie do udzielania języka francuskiego i muzyki dwojgu lub trojgu dzieciom.

Ant. H. pod adresem Wgo **Jaroszewskiego,** sędziego, **w Kalwaryi Zebrz.**



Koncesyonowane przez Wysokie c. i k. Namiestnictwo

Biuro umieszczeń

KAROLINY RYBCZYŃSKIEJ

ulica św. Jana, 14, I piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom **guwernantki i bony** (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. 540 2 8

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych **RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW.** Wynik poręczony. Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko. Proszę żądać prospektów i prób. broszur.

Zakładanie parków i ogrodów.

Ogrodnik, z wyższem wykształceniem, po odbytej 10-letniej praktyce w większych ogrodach zagranicznych w Niemczech, Belgii i Francyi, podejmuje się zakładania w angielskim, niemieckim lub mięszanym stylu, **parków, ogrodów owocowych i warzywnych** za wynagrodzeniem ryczałtowem wraz z całą robocizną, lub bez takowej, tak w Galicyi, jak w Królestwie Polskiem i Rosyi. Wszelkie szczegółowe informacye, czy to opracowanie planów, czy podawanie projektów, czy wskazywanie odpowiednich źródeł do zaopatrzenia ogrodów w najszlachetniejsze drzewa, krzewy i kwiaty udziela za umówionem z góry honoraryum.

Adres: **Zygmunt Wojtych w Krzeszowicach** pod Krakowem. 434 5 10

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ulica Kopernika, 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2

Krem oryentalny biały

1 złr., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek 1 złr. 20 cent. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność, świeżość i młodzieńczy wyraz.

Magnolina

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Pudr kosmetyczny

nadaje twarzy prześliczną piękność i naturalną białość, świeżość i delikatność. Pudełko 1 złr. 50 cent.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła **wraz z opłatą pocztową**

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

105 35 50 **w Bochni**

gąsiorek nogełayskiego Nr. I.	złr.	2·50
„ „ Nr. II.	„	2·75
„ „ Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego	„	3·35
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „ „ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego	„	5·—
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego	„	2·85
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„ Vöuslera Ausstich czerwony	„	3.65
„ „ „ biały	„	3.65

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)



452 3 6

Portrety naturalnej wielkości według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f. **Siegfried Bodascher** w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Młody człowiek

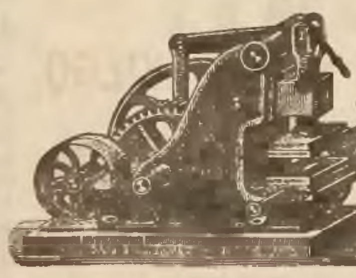
poszukuje jakiejkolwiek **posady biurowej.** Za wyrobienie tejże ofiaruje całomiesięczną pensyę. — Adres: **S. K. 1000** poste restante **Kraków.** 553 2 2

Realność

jednopiętrowa, w Krakowie, przy ulicy Basztowej, L. 14, naprzeciw plant położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Mający chęć nabycia tejże zechce dla porozumienia się zgłosić do właścicielki, mieszkającej przy **ulicy Sławkowskiej, w domu L. 9.** 527 3

Ceglarki (maszyny)



do ruchu parowego i ręcznego, wypróbowanych systemów i rzetelnej budowy, do wyrobu **cegły murowej, fasonowej, pustej, cegły ogniotrwałej, rur drenowych, płyt trotoarowych i chodnikowych, dachówki, franc. dachówki falcowanej,** oraz **cegły wapiennej i cementowej** itp.

Prospekta bezpłatnie. 386 2 4

Louis Jäger

Fabryka maszyn w Ehrenfeld, Cöln.

J. & S. KESSLER, BERNO,

7, Ferdinadsgasse, 7.

Największe i najtańsze źródło zakupna na wiosenną i letnią porę.

Letnie materye czesankowe

(Kamgarn-Stoffe)

eleganckie i trwałe na garnitury męskie, w 20 różnych, niepuszczających w praniu kolorach, 60 ctm. szerokości

na 1 kompletny garnitur 6.5 mtr. tylko 3 złr.

Próba wystarczy, aby się o doskonałości tych ulubionych, do prania dobrych materyj przekonać.

Berneńskie sukna

przesyłamy po zadziwiająco tanich cenach, jakoto:

tylko dobre gatunki:

3.1 mtr. na garnitur	złr.	3.75
3.10 mtr. na garnitur lepszy	złr.	5 50
3.10 mtr. na garnitur przedni	złr.	8 50
3.10 mtr. na zarzutkę	złr.	6.—
1 szt. na kamizelkę franc. piki	złr.	1.50
1 szt. na kamizelkę fr. piki (Sport.)	złr.	2.50

Czarny Peruvien i Dosking na salonowe ubranie złr. 3.25 za metr, od 10 zwyż.

Damskie modne artykuły.

Kratkowane i paskowane materye modne, 60 ctm. szerok., na szlafroki i dziecinne ubrania, 10 m. złr. **250.**

Materye trykotowe i Joupon we wszyst. modnych kolorach, Ia złr. **3.50,** IIa złr. **2.80.**

Kupno przypadkowe! Prawdziwe kolorowe francuskie materye zefirowe, 75 ctm. szer., w pysznych kolorach, 10 mtr. teraz tylko złr. **3.50.**

Brocaty i Jacquardy, materye modne, 60 ctm. szer., we wszelkich możliwych kolorach, 10 mtr. złr **3.60.**

Doris, najnow. materya w kratki, czysta wełna, 10 mtr. poprzednio złr. 10, teraz złr. **6.50.**

Nervy, 90 ctm szer., w pięknych pasach i wszelkich modnych deseniach i kolor. na składzie. 10 mtr. tylko złr. **4.50.**

Kaszmir, podwójna szerokość, czarny i kolorowy, 10 mtr. złr. **4.**

Atłas wełniany, podwój. szer., czarny i kolorowy, 10 mtr. **6.50.**

Kretony, niebieski druk, za 10 metrów złr. **2.50** i złr. **3.20.** 477 2 16

Eleganckо ułożone wzory z 400 próbkami dla pp. Krawców nieopłatnie.

Cenniki bielizny męskiej i damskiej, robót drutowych i towarów galanteryjnych, wzory materyałów sukiennych i bławatnych rozsyła się darmo i opłatnie. Przesyłka za zaliczką.



Wyrabiane przez nas **patent. lampy** dają pięknie palące się płomienie gazowe od 16 do 100 świec siły świetlnej, a nie potrzebują ani **knotów,** ani **szkieł. Latarni, lampy robocze, lampy do piekarń, do lutowania** i **do pieców kuchennych.**

Najlepsze oświetlenie ulic. Dla domu, **fabryk, warsztatów, odlewarń,** piwnic, **ogrodów,** kręgielni, farbiarń, rydlarń i t. p.

Palniki niegasnące w czasie burzy **dla budowy i innych robót w polu.**

(C. k. uprzyw. pochodnie naftowe.)

„Eureka" aparat do wytwarzania gazu powietrznego od 10 do 500 płomieni z rurowem rozprowadzeniem do **oświetlenia centralnego** dla **laboratoryów** i **lutowni.**

Świadectwa do przejrzenia. — Ilustrowane cenniki opłatnie.

Gerson Boehm & Rosenthal

Wien, I., Friedrichstrasse, V. 402 2 3

Za najlepszą i najtańszą uznaną

orygin. normal. bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył uprz. patent normal.

kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

IGNACY KESSLER

Wiedeń, I., Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz, 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. 149 9 37

Znakomite, bardzo przednie

siedmiogrodzkie wino

wyskokowe (Ausbruch)

najlepszego gatunku, słodkie i tłuste, równe Tokajowi, najszlachetniejsze wino deserowe, dla rekonwalescentów przez lekarzy bardzo polecane, przesyła w 3-litrowych eleganckich flaszach koszykowych za zaliczką **3 złr. 60 centów** franco do każdej stacyi. Przy większym odbiorze ceny wyjątkowe 263 18 20

Odsprzedający poszukiwani.

F. J. Misselbacher.

Torda — Siebenbürgen w Węgrzech.

W Szczawnicy wyżniej

w obrębie Zakładu zdrojowego górnego, jest do nabycia

dom drewniany piętrowy

składający się z 8 pokoi wraz z urządzeniem, z kuchni, spiżarni i piwnicy.

Szczegółów udziela **kancelarya notaryusza w Krościenku nad Dunajcem.** 484 4 4

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 496 4 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ulica Mostowa, L. 35/34.

Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzający bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy." Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

MAGAZYN F BRUNO HAHN

(W. E. Angelus)

poleca 2828 14 0

wszelkiego rodzaju włóczki do haftu i szydełkowych robót, wełny na pończochy — przybory toiletowe, perfumerye, Bawełny, Przybory krawieckie.

Sznurówki od 1 złr. 60 c.

Kilku zdolnych kowali oraz kilku tokarzy żelaza i metali i jeden zdolny ślusarz

maszynowy, znajdą stałe i korzystne zajęcie 554 2 4

w warsztacie maszyn Jana Michalika w Krośnie.

Kamienica

III-piętrowa, w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **biurze Adwokata Dra Smolarskiego,** Kraków, ul. Grodzka, L. 39, I piętro. 473 4 8

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonię kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 106 68 75

Dyrekcya

Towarzystwa handlu skór w Krakowie

ma zaszczyt zaprosić swoich członków na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie

dnia 10 marca b. r. o godz. 3 popołudniu w sali Stowarzyszenia Rękodzielników „Zgoda".

Na porządku dziennym obrad posiedzenia będą:

1. Odczytanie protokółu z posiedzenia Walnego Zgromadzenia za rok 1888.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi Towarzystwa za rok 1889.
3. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1889.
4. Wybór członków do Dyrekcyi Towarzystwa, oraz ich zastępców.
5. Wybór prezesa oraz Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków. 541 3 3

Młody człowiek

z zawodu kupiec i obywatel ziemski, nie mając czasu, używa tej drogi do zrobienia znajomości **z panną z dobrego domu,** mającą przynajmniej dziesięć tysięcy złr. posagu. Listy z fotografią proszę nadsyłać pod lit. **K. L. W.** poste restante **Kraków.**

Za dyskrecyę ręczy się. 530 3 3

MĄKĘ FOSFORANOWĄ

Thomasa

najcieniej mieloną, mającą około **16%** **kwasu fosforowego,** dostarcza

Zarząd huty Rosamunde

443 4 8 *A. Wünsch.*

Zgłaszać się należy do Zastępstwa dla Galicyi Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 120 18 47

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasienie sosny złr. 1.30, **świerka** 90 cnt., **modrzewia** 50 ct. **za 1 funt.**

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letniej 1 złr., **świerka** 2- i 3-letniego 1 złr. 20 cent., **modrzewia** 2 złr. 500 4 10

Wszystko za 1000 sztuk.

Mieszkanie

do wynajęcia od 1 kwietnia.

6 pokoi, kuchnia i przedpokój, na I piętrze, bardzo dogodne dla adwokata lub lekarza 301 9 0

Ulica św. Jana, L. 13.

Sklep

z materyałami do pisania, przyborami szkolnemi 523 6 6

i wszelkiemi w zakres ten wchodzącemi artykułami, dobrze zaopatrzony i renomowany, **w Tarnowie** w celnem miejscu położony, wskutek śmierci właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami każdej chwili **do nabycia.**

Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Nieduszyński,** c. k. nadpoborca w pensyi i kasyer miejski **w Tarnowie.**

Do odstąpienia

natychmiast z powodu wyjazdu **restauracya z całem urządzeniem,** istniejąca od lat kilkunastu ze stałą klientel. Warunki bardzo przystępne.

Wiadomość na miejscu w restauracyi **przy ulicy św. Krzyża, L. 13.** 537 3 3

Młyn amerykański walcowy

w Mogile 508 2 3

urządzony według nowego systemu — wraz z gruntami, jest każdego czasu **do wydzierżawienia.**

Wiadomość u Wgo **H. Fritscha,** właściciela Domu handlowego w Krakowie.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszytkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo złr. 50 centów. 52 17 25

Dworek

z placem pod budowę, w pobliżu plant zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy **ul. św. Jana, L. 14, I piętro.** 539 2 6

Podziękowanie.

Nie mogąc Ci, Szanowny i Kochany Przyjacielu, inaczej podziękować, przyjm tych słów parę **Drze Eugeniuszu Skałalski** za serdeczną bezinteresowną Twoją opiekę w długotrwałej chorobie mojej żony.

Wielebnemu Duchowieństwu, Znajomym i Szanownej Publiczności, oraz włościanom gmin Kostrze i Bodzowa najserdeczniejsze podziękowanie i Bóg zapłać za liczny udział i współczucie w oddaniu ostatniej usługi dnia 6 marca b. r. ukochanej mojej żonie i naszej matce.

Podgórze, 7 marca 1890 r. 579 1

Hugo Jordens z dziećmi.



Nowe i przegrane

z rozmaitych fabryk

FORTEPIANY i PIANINA

sprzedaje i wypożycza 563 1 3

M. RACZYNSKI

w Krakowie, ul. Szpitalna, 18.

!Bardzo korzystne kupno!

Z powodu przeprowadzenia się z Krakowa jest **do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami**

realność z ogródkiem

przynosząca 12% rocznie. Do kupna tego wystarczy 20000 złr. Zgłoszenia pod lit. **A. G.** poste restante **Kraków.** 559 1 4

Do wydzierżawienia

od 1 lipca 1890

folwark Rżyska

objętości w polach, łąkach i pastwiskach 600 morgów, gorzelnia całkiem nowo urządzona, budynki w dobrym stanie. Chmielnik 2½ morgi. Łąki zeszłego roku skanalizowane. Paliwo torfem tanie. Oddalony od miasta powiatowego Mielca o pięć, od stacyi kolejowej Rzochów o trzy kilometry 578 1 8

Zgłoszenia należy adresować **Zarząd dóbr Wojsławia Rżysk** poczta Rzochów.

Parcele budowlane

o rozmaitej powierzchni, za ogrodem Strzeleckim, przy nowo otworzonej ulicy, są z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela **Dr. Hajdukiewicz w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, L. 10.** 575 1 8

Kapitał 6.500 złr.

jest do wypożyczenia.

Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Doboszyńskiego**, ulica św. Jana, L. 14. 572 1 4

Kamienica

III-piętrowa, przy ul. Karmelickiej, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 582 1 3

Dzierżawa folwarku „Czernichów".

Objekt dzierżawy obejmuje około 100 morgów gruntu, zabudowania gospodarskie i obszerny dom mieszkalny, w bardzo dobrym stanie.

Folwark odległy jest od stacyi kolei „Oświęcim" o 3 kilometry.

Dzierżawa rozpoczyna się od 1 kwietnia 1890 r.

Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr JW. Augusta hr. Potockiego w Zatorze.** 580 1 3

Do wynajęcia

salon, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, na I piętrze, lub 3 albo 4 pokoje i kuchnia, na parterze, **od 1 kwietnia b. r.**

Ulica Krowoderska, L. 36. 590 1 8

Portier do kamienicy

mogący złożyć kaucyę, poszukuje posady każdego czasu. 577 1

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

LEON GAŁEK

ulica Floryańska, L. 30,

poleca wyborowe 592 1 12

MĘSKIE OBUWIE

po cenach przystępnych.

Modele angielskie.

Wszech nauk lekarskich

Dr Stanisław Steiner

osiadł 585 3 3

w Wieliczce.

Szczawnica.

Wysyłkę wody mineralnej ze zdroju **Wandy** i **Szymona** załatwia zarządca **Miedzinsia** p. Zochowski. **Wynajmuje się** w nowo zbudowanym u źródła Wandy domku 3 ubikacye na **żętyczarnię, kefir, mleko** itp. na bieżący sezon razem z lodownią, napełnioną lodem. W samym Zakładzie **sklep z 2 pokoikami** na bież. sezon do wynajęcia.

Interesowani zechcą się porozumieć z **Drem Kołączkowskim w Nowym Sączu** 491 2 5

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie

DOM ZDROWIA

Dra LUSTGARTENA i WILCZYNSKIEGO

otwartym został dnia 18 lutego b. r.

w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki, L. 5, Dz. VII, Stradom,

celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie **„Przeglądu lekarskiego"** z d. 22 lutego 1890 Nr. 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy, sprowadzone z najlepszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym, oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najlepszym tego rodzaju zakładom".

Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać się na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju często udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą, prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu itp., ustanawia się od **4 złr. dziennie.** 578 1 0

Osoby, nie mieszkające w domu zdrowia, mogą także korzystać, po porozumieniu się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Senateura, kąpieli parowej itp.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd.

Prezes Rady Nadzorczej TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

w niedzielę d. 9 marca b. r. o godz. 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1889

XX. Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w salach biurowych Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej, L. 15.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1889.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1887 i jednego ustępującego z kadencyi r. 1889.
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora stale urzędującego (§ 26 ustęp 2-gi statutu).

Bilans i sprawozdanie za rok 1889 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego. 459 3 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek do** nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 5/4 i 6/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 9/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 12/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 305 10 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Nie ma bólu zębów

kto używa



Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez Piotra Boursaud.

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 124 9 0



„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów."**

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jabla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

F. Lubańskiego

w Krakowie, Plac Dominikański, 3,

poleca oprócz wielkiego wyboru wszystkich rodzai **rękawiczek, ubrań skórzanych, poduszek skórzanych i gumowych, pończoch gumowych, bandaży, przyborów fechtunkowych,** także:

Pasy do gimnastyki

mocne i piękne od 90 ct. do złr. 1.20.

Pantofle do gimnastyki

ze skórzaną podeszwą od 90 c. do 1 złr.

Koszulki do gimnastyki

po 60 centów itp. 564 1 0

DOM ZDROWIA

koncos. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej, L. 32,

dom narożny,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itp., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.**

Pokoje dla chorych należycie wentylowane obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 498 2 43

KUTRZEBA & MURCZYNSKI

Handel papieru, skład obić i introligatornia

w Krakowie

polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.

Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.

Pióra, ołówki, krédki, bloki, teczki i pamiętniki.

Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.

Wielki wybór albumów na fotografie.

Regestra gospodarcze i księgi handlowe

oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**

Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 1425 29 0

KAZIMIERZ HENISZ

koncesyonowany budowniczy

otworzył

Biuro Techniczne

w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 4.

Biuro techniczne wyrabia plany i kosztorysy dotyczące wszelkich budynków tak czynszowych, jakoteż fabrycznych.

Przyjmuje kierownictwo budowli, oraz bierze takowe w przedsiębiorstwo.

Ułatwia się warunki kredytowe odnośnie do budowli wziętych w przedsiębiorstwo.

Łazienki krajowe

przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6.

Najwytworniejszy Zakład w Krakowie.

Wanny marmurowe, bielizna grzana, tusze wszelkiej temperatury tak we dnie, jak i przy oświetleniu gazowem.

60 centów. **W abonamencie taniej.**

Administracya Łazienek krajowych zawiadamia, że w marcu b. r. otwartym zostanie

Zakład wodoleczniczy

wzorowo urządzony. 60 10 12

Filia Fabryki wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że już nadszedł wielki transport

ubrań męskich i dziecinnych

na sezon wiosenny i letni.

Ubranie marynarkowe	od złr.	12—28 —
„ żakietowe	od złr.	18—35 —
Tużurki z kamizelką	od złr.	18—25 —
Ubranie frakowe i salonowe	od złr.	25—42 —
Zarzutki	od złr.	10—28 —
Kamizelki pikowe	od złr.	2— 3.50

Menżykowy, szlafroki, płaszcze do podróży, płaszcze prochowe, spodnie, oraz wielki wybór 447 5 0

ubrań dla chłopców

po cenach fabrycznych.

Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Biały, Opawie, Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, gdzie się filia wiedeńska ubiorów męskich i dziecinnych znajduje.

We wszystkich trafikach i składach galanteryjskich.

Najlepszy papier cygaretów

jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT

CAWLEYEGO & HENRY

PARYŻ.

MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

!Ważne upomnienie!

tych wszystkich, którzy dotychczas nie posiadają policy

ubezpieczenia jużto **posagu**, jużto spadku dla rodziny (**gdyż każda polica ma znaczenie gotówki**), bardzo przydatne są dla domu, będącego w złych stosunkach majątkowych, lub dla właścicieli realności, gdyż w razie nagłej śmierci właściciela po wypłaceniu kwoty ubezpieczonej realność może być spłacona, interesa domowe uporządkowane; dla **młodych małżeństw nader ważne** i **bezwarunkowe** zapewnienie utrzymania żonie i dzieciom, wreszcie może być użytą polica jako kaucya lub depozyt.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszym rodzajem oszczędności, przenieść należy je **nad wszelkie składanie do kas** itp. — W jaki sposób najtańszą policę nabyć można wskaże ustnie lub piśmiennie pod dyskrecyą bezpłatnie: **nadinspektor asekuracyi Klein w Wiedniu, I., Franz Josephs Quai, 29,** od godz. 2—5 popołudniu.

Ubezpieczyć się można aż do 66 roku życia. 7 10 15

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA.

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 113 154

Cenniki opłatnie.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. I, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 172 7 0

Już nadszedł

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleksandra Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych **katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego** (Bronchitis), **w rozedmie płuc i kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 415 2 7

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie** W. Redyk „pod Barankiem"; **we Lwowie** K. Mikolasch; **w Czerniowcach** W. Beldowicz; **w Warszawie** H. Kucharzewski; **w Wilnie** P. Grużewski; **w Wiedniu** J. Weiss, Tuchlauben, 27; **w Bernie** Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

Głos

do Publiczności polskiej.

Wydawnictwo Biblioteki arcydzieł w Krakowie, wspierane groszem współobywateli w ciągu dziesięciu lat rozpowszechniło po niskiej cenie dzieła najcelniejszych pisarzy. Z porządku rzeczy przychodzi nam wydać również arcydzieła Grottgera. Lecz tu natrafia na przeszkodę. Oto p. Bondy, który biorąc za Grottgera 25 złr. na raty, zebrał z naszego biednego kraju kilkadziesiąt tysięcy, wre zemstą straszliwą, że my te same wydawać śmiemy za 9 złr.

P. Bondy wie o tem dobrze, że wydanie nasze wykonywa się sposobem heliograwury w pierwszym zakładzie europejskim, interes jednak jego każe mu ogłaszać, że wydanie nasze **to drzeworyty**, sądząc, że „in Halbasien", jak zwykł nazywać Galicyę zwyczajem wiedeńskich spekulantów, że mu uwierzą na słowo.

Aby zakończyć raz tę tak przykrą a konieczną walkę, dlatego ustępujemy, nadmieniamy tylko w interesie Publiczności, aby się wstrzymała kilka tygodni do wyjścia naszych dzieł i potem dowolny wybór uczyniła, a przekonawszy się naocznie, że wydanie nasze za 9 złr. piękniejsze i staranniejsze niż p. Bondego za 25 złr. (bo nasze klisze są nowe) podziękowała p. Bondemu za tak łaskawie rzucone Jej przez niego wydanie ludowe. 5-6 3 3

Adam Kaczurba,

wydawca Biblioteki arcydzieł w Krakowie.

Wyrób krajowy.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA FORTEPIANÓW

oraz 111 10 0

skład i wypożyczalnia

fortepianów, pianin i harmoniów.

Zakład

zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu

rozsyła świeżej produkcyi

sól, ług i muł (jodo brom)

skuteczne na domowe kąpiele i okłady w chorobach skrofulicznych, błon śluzowych, skórnych i cierpieniach reumatycznych i t. p. 504 3 0

Broszury i cenniki na żądanie franco.

Piwo z Ekstraktem Słodowym

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

Aptekarza w Krakowie, 345 5 0

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z 24 kwietnia 1889, L. 338

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 cent.

Biorącym hurtownie na sprzedaż odstępuję rabat

Mleko

zdrowe i czyste, odstawia do domów na zamówienie codzień rano ½7, ranniejsze po 8 cent., wieczorowe po 6 ct. i śmietankę słodką po 28 ct. za litr, **Zarząd dworu Garlica murow.** poczta **Kraków.** 542 2